VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI ZA GRANICĄ (NR 38)**

z dnia 4 kwietnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 38)

4 kwietnia 2013 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych dotycząca prac Komisji Konkursowej powołanej do oceny i wyboru wniosków projektowych złożonych w ramach postępowania dotacyjnego „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 r.”,

– rozpatrzenie projektów dezyderatów w sprawie prac Komisji Konkursowej powołanej do oceny wyboru wniosków projektowych złożonych w ramach postępowania dotacyjnego „Współpraca z Polonią i Polakami za granica w 2013 r.”,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Cisek** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Romuald Łanczkowski** wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu, **Olga Iwaniak** prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, **Marek Różycki** członek Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Gieysztor** wiceprezes Federacji Polonii Francuskiej, przewodniczący Społecznego Komitetu Polonijnego Obrony Edukacji w Paryżu, **Magdalena Felchnerowska** wiceprzewodnicząca Rady Rodziców przy Szkolnym Punkcie Konsultacyjnym w Monachium oraz **Mirosława Woroniecka** sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Sekcji Polskiej Gimnazjum i Liceum w Montaigne.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę państwa, otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Czy jest kworum? Stwierdzam, że jest kworum. Nie ma uwag do protokołu z poprzedniego posiedzenia. Porządek obrad jest państwu przedstawiony. Jest to informacja Ministra Spraw Zagranicznych dotycząca prac Komisji Konkursowej powołanej do oceny i wyboru wniosków projektowych złożonych w ramach postępowania dotacyjnego „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 r.” i sprawy bieżące. Czy są jakieś uwagi do porządku obrad?

Poseł Ryszard Terlecki (PiS):

Panie przewodniczący, ale my nie słyszymy, bo zasłaniają nam kamery.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

No, właśnie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

W takim razie bardzo proszę o takie ustawienie kamer, żeby nie zasłaniać posłom. Pani Fabisiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Ja tylko chciałabym prosić o przedstawienie się, bo są dwie kamery. Kogo państwo reprezentujecie? Pani Aniu, czy mogę prosić o podanie?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Prawdę mówiąc nigdy się nie pytałem, kogo kamery reprezentują, ale jak pani poseł ma taką potrzebę, to możemy się zapytać. Nigdy nie było takiej procedury.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Zaraz państwu wyjaśnię. Będziemy dzisiaj obradowali nad procedurami, które nie są zakończone. Sprawozdanie jest w Internecie, niemniej jednak wydaje mi się, że chodzi nam o rozwiązanie różnych problemów, a nie ich nagłaśnianie, bo to nikomu nie będzie służyło. W związku z tym chciałabym spytać, kogo państwo reprezentujecie i namawiać gorąco do tego, żebyśmy rozwiązywali problemy, które są przed nami. Czy mogę prosić o odpowiedź?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze raz powtarzam, że nigdy się nie pytałem, kogo reprezentują dziennikarze, ale skoro pani poseł Fabisiak chce, żeby się zapytać, to aczkolwiek nie ma takiego obowiązku, żeby się tłumaczyć, proszę powiedzieć, kogo państwo reprezentujecie.

Głos z sali:

„Gazeta Polska", Telewizja Trwam.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze są jacyś dziennikarze? PAP. Tak, panie pośle?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, ja chciałbym się wypowiedzieć jako były rzecznik rządu i jestem zdziwiony. Uważam, że bardzo dobrze, im więcej dziennikarzy na posiedzeniach Komisji, tym lepiej. Przecież tu chodzi o to, żeby Polacy dowiedzieli się prawdy. Sytuacja jest bardzo poważna. Pisała o tym prasa, wiele tytułów ogólnopolskich gazet i wydaje mi się, że im więcej osób dowie się prawdy, do której – miejmy nadzieję – przybliżymy się w czasie tego posiedzenia, to tym lepiej.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jest procedura, w której zwołuje się posiedzenie w trybie zamkniętym. Wtedy musimy wypraszać dziennikarzy. W momencie, kiedy nie ma przyjętego tego trybu, to oczywiście dziennikarze mają prawo przebywać na sali. Jeszcze pani poseł Fabisiak?

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Rozumiem uprawnienia byłego rzecznika rządu i szanuję je, ale uważam też, że nawet wypowiedź pana posła, którego osobiście bardzo szanuję i lubię…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Z wzajemnością.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

…dowodzi tego, że to posiedzenie Komisji – tylko na to chciałam państwu zwrócić uwagę – nie ma na celu spokojnego wyjaśnienia i rozwiązania spraw, a pewne (państwo sami wyciągniecie wnioski) nastawienie polityczne, a w ślad za tym idące nagłaśnianie. Prawda, tak. Absolutnie zgadzam się z panem posłem. Prawda może być interpretowana i oby była interpretowana zgodnie z prawdą, a nie z politycznymi priorytetami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ja nie rozumiem wątpliwości pani poseł, ale trudno, pozostańmy w stanie nieświadomości. Nie ma uwag do porządku dziennego.

Otrzymaliśmy z ministerstwa informację na temat działalności komisji konkursowej – „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 r.". Jak państwo wiecie, ukazało się kilka czy kilkanaście publikacji na temat decyzji konkursowych, z których wynikało, że mogły być popełnione różnego typu wykroczenia, błędy czy nawet złamanie prawa.

Chcielibyśmy tę sprawę wyjaśnić. Gościmy dzisiaj pana wiceministra Ciska. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Janusz Cisek:

Dziękuję, panie przewodniczący. Informacja została przesłana członkom Komisji. Rozumiem, że chyba nie ma specjalnej potrzeby powtarzania zawartych tam danych. Chcę tylko w skrócie stwierdzić, że decyzją Dyrektora Generalnego Służby Zagranicznej z 22 listopada 2012 roku została powołana komisja konkursowa do oceny i wyboru wniosków projektowych, złożonych w ramach postępowania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 r.”.

Tak wczesne rozpisanie tego zadania wynikało z sugestii, które były podnoszone także tutaj na forum Komisji, a służyć to miało temu, aby uruchomienie środków dla odbiorców, Polaków poza granicami kraju, na emigracji, nastąpiło możliwie najszybciej. Komisja składała się z 44 osób. Brali w niej udział przedstawiciele rozmaitych departamentów. Do oceny wniosków w trybie eksperckim zapraszaliśmy posłów i senatorów, włączając w to także przewodniczącego Komisji, obecnego tutaj na sali. Jeden z senatorów wziął udział w ocenie tych wniosków. Ponadto w podobnym trybie zasięgnęliśmy opinii ze strony UW, UMCS, a w składzie komisji byli przedstawiciele rozmaitych stowarzyszeń i fundacji.

Decyzja obejmowała 418 projektów. Część z nich została zweryfikowana ze względu na braki formalne i pomimo prób uzupełnienia tych danych (nieskutecznych w wielu przypadkach) doszło do sytuacji, że ocenę merytoryczną podjęto wobec 323 ofert. Jeśli chodzi o sumę, na którą opiewały te wnioski, to było 260 mln zł, natomiast nie jest tajemnicą, że suma ogólna, na którą przygotowany był konkurs, to 52 mln 204 tys. zł.

Jeśli chodzi o nazwy obszarów tematycznych, tzw. priorytetów, to jest to: edukacja Polonii i Polaków za granicą, w tym kształcenie młodzieży polonijnej w Polsce – 40% ogólnej sumy, a więc 20 mln 882 tys. zł; mobilizacja do aktywności we wszystkich dziedzinach życia w państwach zamieszkania dla promocji Polski i polskości – 27,05% czyli 14 mln 121 tys. 550 zł; wspieranie środowisk polskich, prawa mniejszości polskich, Polonii i Polaków za granicą – 20%, tj. 10 mln 441 tys. zł; zaangażowanie Polonii i Polaków za granicą we współpracę gospodarczą państwa zamieszkania naszych rodaków – 2,95%, tj. 1 mln 539 tys. 942 zł i wspieranie powrotów Polaków do ojczyzny – 10%, tj. 5 mln 220 tys. 434 zł. Ogólnie dało to sumę 52 mln 204 tys. 926 zł. Lista recypientów jest ogłoszona na stronie internetowej. Myślę, że nie ma w tym gronie potrzeby jej ponownego czytania, jako że byłby to proces dłuższy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Nie ukrywam, że te publikacje dotyczyły konkretnych projektów, o których teraz pan minister nie wspomniał. Głównie chodziło o projekt Fundacji Rozwoju Myśli Obywatelskiej, która otrzymała dotację w wysokości 1 mln 400 tys. zł. Ja wiem, że już są jakieś reperkusje tego. O ile wiem, zostali zwolnieni pracownicy tej fundacji, ale potem do tego wrócimy. Czy są jakieś pytania?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Może od razu się odniosę. Proszę państwa, komisja konkursowa nie przeznacza pieniędzy. Ona kwalifikuje projekty. To jest bardzo ważne rozróżnienie. Pieniądze mogą być uruchomiona po negocjacjach między MSZ a daną organizacją (samorządową, fundacją czy stowarzyszeniem) i po podpisaniu stosownej umowy. Komisja rekomenduje. To jest bardzo ważne, kluczowe rozgraniczenie.

Po drugie – pan przewodniczący wspomniał o konkretnym przypadku. Ja odniosłem się ogólnie do wszystkich projektów. Trzeba podkreślić, że konkurs był bardzo szybko przeprowadzony, moim zdaniem, skutecznie. Paleta organizacji z każdym rokiem jest większa. Myślę, że to gwarantuje lepszą dystrybucję i zaangażowanie szeregu większych i mniejszych instytucji w realizację zadań na rzecz Polonii, co należy uznać za pozytywne.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Zanim oddam głos kolegom i koleżankom, chciałem tylko złożyć jedno wyjaśnienie. Ja istotnie dostałem zaproszenie do udziału w zespole ekspertów, który

miał działać i działał przy komisji. W skład komisji wchodziły czterdzieści cztery osoby. Tak, panie ministrze? W skład zespołu ekspertów miało wchodzić około dwudziestu osób i procedura z tych informacji, jakie otrzymaliśmy była taka, że każdy projekt oceniało dwóch członków zespołu i dwóch ekspertów, tzn. członkowie zespołu i dwóch ekspertów oceniało każdy projekt. To tak na przyszłość, panie ministrze, bo ja odmówiłem udziału w tego typu procedurze, ponieważ – jak pan minister nam tutaj zasygnalizował – wpłynęło 418 projektów i nie byłbym w stanie analizować racjonalności 418 projektów, a dzisiaj bym za to współodpowiadał, tzn. Bóg mnie ustrzegł przed tym, że ja nie wyraziłem zgody, panie ministrze, bo dzisiaj każdy mógłby mi powiedzieć, że ja w tym brałem udział i za to odpowiadam. Zresztą, niestety, tego typu sformułowania już padały ze strony MSZ.

To jest zły tryb. Jeżeli na przyszłość umawiamy się na jakąś współpracę, to nie w takiej formule. Te projekty otrzymuję wcześniej, musi być jakiś zespół, który mi w tym pomaga. Nie mogę być sam wobec grupy sześćdziesięciu osób, mając niewielki – bądź żaden – wpływ na to, co się dzieje, a całkowicie bym za to odpowiadał. To na przyszłość.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Pan przewodniczący, za nic – jako ekspert – nie odpowiada. Zaproszenie dotyczyło udziału w procedurze oceny i opiniowania. Nie dotyczyło też wszystkich projektów. Nikt nie kazał żadnemu z ekspertów dokonać oceny pełnej puli 418 projektów. Mógł pan sobie wybrać np. projekty dotyczące Białorusi czy Ukrainy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie ministrze, podtrzymuję swój zarzut wobec tego typu procedury. Ja dziękuję za zaproszenie. To nie jest jakaś złośliwość, tylko po prostu to nie jest funkcjonalne. Nigdy się nie zgodzę na to, żeby jednoosobowo uczestniczyć w takim dużym zespole analizującym tyle projektów, ponieważ będę oskarżany, czy podejrzewany, o współodpowiedzialność i tego typu oskarżenia wobec mnie już, niestety, publicznie padły. Rozmawiałem z działaczami organizacji polonijnych i oni mieli do mnie zarzuty, że ja w tym uczestniczyłem. Potwierdził to jeden z przedstawicieli MSZ, że ja w tym uczestniczyłem – może nie w złej woli, widząc na tym dokumencie nie mój podpis, tylko moje nazwisko i zostałem oskarżony o współodpowiedzialność. To jest temat na osobną dyskusję, nie teraz. Na pewno będziemy mogli do tego wrócić.

Bardzo proszę, czy są pytania do pana ministra? Pan poseł Kwiatkowski, bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję. Jestem przekonany, że to jest bardzo ważny punkt, ale powinniśmy też rozmawiać o szczegółach.

Od ubiegłego roku mówiliśmy o tym, że procedura przyznawania środków przez MSZ nie jest transparentna i w związku z tym, w trakcie tej procedury, może dochodzić do różnych zdarzeń, do których – naszym zdaniem – dojść nie powinno.

Od razu po opublikowaniu informacji o tym, jakie projekty zostały zakwalifikowane, zadałem panu ministrowi Sikorskiemu pytania dotyczące wszystkich wnioskodawców, którzy wcześniej w poprzednich latach tak naprawdę nie korzystali z pieniędzy publicznych. Być może nie istnieli, być może nie realizowali projektów związanych z Polonią.

Panie ministrze, nie możemy abstrahować od sytuacji, która miała miejsce i od tego projektu, o którym mówił pan przewodniczący. Państwo przyznaliście – i to pan nadzoruje jako minister odpowiedzialny za sprawy Polonii – Fundacji Rozwoju Myśli Obywatelskiej 1 mln 400 tys. zł wsparcia. Otrzymała to fundacja, która została zarejestrowana (wynika to z KRS) półtora miesiąca przed ogłoszeniem tego konkursu. Jeśli jest tak, że wystarczy zarejestrować fundację parę tygodni wcześniej i otrzymać takie środki i takie wsparcie, to trochę dziwi fakt, że podmioty, które od lat realizują projekty pomocowe, są znane, wiarygodne i do tej pory korzystały z tych pieniędzy, w bardzo wielu wnioskach takich pieniędzy nie otrzymały. Ja tego po prostu nie rozumiem.

Informacje prasowe, zresztą MSZ tutaj kluczy. Najpierw państwo mówiliście, że nie ma problemu, później państwo przyznaliście się, że jednak problem jest. Wtedy fundacja miała dostać pieniądze, teraz mówicie, że ona nie otrzyma pieniędzy. Wtedy ci ludzie pracowali u pana ministra, dzisiaj już nie pracują u pana ministra. Pytanie: jakie

naprawdę pełnili funkcje w MSZ? Czy ci panowie byli tylko pana asystentami, czy pełnili też jakieś funkcje dyrektorskie w strukturze MSZ? Państwo dysponujecie publicznymi pieniędzmi i odpowiadanie na tego typu pytania jest – moim zdaniem – elementarnym państwa obowiązkiem.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Śpieszę z odpowiedzią, żebyśmy nie mnożyli wątków, bo…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Nie, niech pan poseł skończy.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jest szereg pytań.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

W takim razie, panie pośle, niech pan teraz skończy pytanie, dobrze?

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, rozumiem, że pan minister może notować pytania, prawda?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, proszę kontynuować.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Ja chciałbym się dowiedzieć, jaki był udział tych osób, które zgodnie z wczorajszym komunikatem PAP już nie pracują w ministerstwie w realizacji tego projektu? Jak to się stało, że państwo przyznaliście pieniądze fundacji na realizację projektu na Ukrainie, kiedy właściwie było wiadomo, że ta fundacja nie ma partnerów na Ukrainie i poszukuje ich na „gwałtu rety" używając osób, które pracowały w pana bezpośrednim otoczeniu lub jakichś osób im znajomych albo osób bliskich? Czy to jest prawda? Jeśli to nie jest prawda, to bardzo proszę o to, żeby zdementować to, o czym pisał m.in. „Super Express" w, przecież już od dłuższego czasu zamieszczanych, informacjach. Jak do tego doszło?

Panie ministrze, to jest rzecz, która w jakiś sposób została nagłośniona przez media, a ja mam wątpliwości, jak się ma sytuacja we wszystkich pozostałych przypadkach. Jeśli tego typu sytuacje są powtarzalne, to możemy się spodziewać, że są inne wnioski, w których została przyjęta taka sama czy podobna procedura. Wydaje mi się, że powinniśmy dokładnie zobaczyć tryb i procedurę przyznawania tych wniosków, rolę tych ekspertów. To, co pan powiedział panu przewodniczącemu – 418 projektów na czterech posiedzeniach, które *de facto* decydują o przyszłości wielu projektów i działaniach wielu Polaków na Wschodzie. To jest dość imponujące tempo. Dlaczego np. ta fundacja dostała pieniądze a nie dostała pieniędzy Fundacja na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny? Nie dostało pieniędzy Stowarzyszenie Odra-Niemen. Wreszcie tyle pieniędzy, ile trzeba, nie dostała (rozmawialiśmy o tym parę godzin temu) Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie" na naukę polskiego w szkółkach, które są zlokalizowane na terenie Ukrainy.

Ostatnie pytanie. Skoro wszystko było w porządku, to dlaczego ci ludzie już teraz nie pracują w ministerstwie, jeśli prawdą jest to, co czytamy w komunikatach prasowych? Coś tutaj do końca nie gra i będę bardzo zobowiązany, jak pan minister pozwoli mi zrozumieć, gdzie jest luka w moim myśleniu i w jaki inny sposób można to zrozumieć niż ten, jaki czytam i mam przed oczami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, panie pośle, śpieszę z wyjaśnieniami. Po pierwsze – jeśli chodzi o rzeczoną fundację i jej czas założenia, to według posiadanych informacji nie została ona założona 1,5 miesiąca przed rozpisaniem konkursu, ale jeszcze w marcu 2012 roku i wpis do KRS uzyskała w sierpniu. Po drugie – nie ma zapisu, który eliminowałby nowe podmioty, bo oznaczałoby to utrzymywanie sytuacji, w której blokuje się możliwość realizacji zadań chociażby przez samorządy. Ta możliwość istnieje w nowym trybie konkursowym, który został przeprowadzony.

Rozumiem pana wątpliwości, ale nikt nie zgłaszał żadnych wątpliwości do jakiegokolwiek innego zadania zrealizowanego w trybie tego konkursu.

Jeśli chodzi o rzeczoną fundację, to może przeczytam pismo od Fundacji Rozwoju Myśli Obywatelskiej dotyczące zatrudnionych. To jest pismo z 26 marca 2013 roku, oczywiście z odpowiednimi pieczęciami kancelarii, datą i godziną wpływu: „Pragniemy zaznaczyć, że żadne z przedstawionych w artykule informacji nie są prawdziwe, w szczególności informacje o rzekomym zatrudnianiu lub jakimkolwiek stosunku pracy między Fundacją a panią Lucie Szymanowską i panem Sebastianem Mitrowskim nie odnoszą się do stanu faktycznego. Ponadto osoby te nie reprezentowały w żaden sposób oraz nie miały umocowania w tym zakresie do podejmowania jakichkolwiek działań w imieniu Fundacji”. To jest bardzo istotne, bo mamy doniesienie prasowe nie poparte jakimś dowodem. Nie chcę twierdzić, że neguję je, bo możemy oczekiwać udowodnienia zawartych tam informacji, ale cytuję pismo bezpośrednio zainteresowanej fundacji, która za podpisem swojego upoważnionego wiceprezesa zarządu stwierdza, że te osoby nie reprezentowały i nie miały żadnego umocowania.

Kolejne pytanie dotyczyło trybu przyznawania. Wydaje mi się, że można krytykować. Każda rzecz może ulec udoskonaleniu trybu konkursowego, ale wydaje się, że zapewnienie udziału rozmaitych departamentów – ekonomicznych, jeśli chodzi o opiniowanie wniosków, które mają charakter ekonomiczny; departamentów terytorialnych, które oceniają wnioski napływające z określonych szerokości geograficznych; Stowarzyszenie Wolnego Słowa i innych podmiotów publicznych, jak np. Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej – gwarantuje, że mamy do czynienia z bardzo dobrą procedurą.

Ja rozumiem niechęć, zresztą zupełnie uzasadnioną zważywszy na natłok obowiązków, pana przewodniczącego czy innych zaproszonych ekspertów, ale to przecież państwo prosiliście o to, żeby mieć wpływ, wgląd. Zaprosiliśmy ekspertów z tych czy innych, mniej lub bardziej uzasadnionych, powodów. Niektóre osoby z tego przywileju zrezygnowały. Jeżeli będzie inny pomysł na pracę ekspercką czy opiniowanie wniosków, to chętnie taki pomysł rozważymy. Nie narzucamy też formuły, jaka ma temu towarzyszyć.

Jeśli chodzi o te dwie osoby. Proszę państwa, nie stwierdzono jakiegokolwiek wpływu tych osób na działalność komisji. Liczy ona czterdzieści cztery osoby, procedowała poza Warszawą, przyniosła wniosek zrealizowany bodajże 29., podpisanie ostatecznej listy nastąpiło 31 stycznia bez żadnych zmian i te osoby nie wchodziły w skład komisji konkursowej. Ktoś zna kogoś towarzysko i to nie jest bardzo prosta sprawa udowodnić, czy nastąpił jakiś wpływ. Ja jestem np. pracownikiem UJ i znam bardzo wielu pracowników nauki, a uczelnie mają prawo występować z wnioskami. Czy to oznacza, że mamy wykluczyć UJ albo jakąkolwiek inną uczelnię z możliwości startowania w konkursie? Ja także nie zasiadam w komisji konkursowej, jestem do pewnego stopnia notariuszem zatwierdzającym wyniki prac komisji konkursowej. Innymi słowy, jeśli chodzi o obecność i formę działania tych dwóch osób, to niezależnie od tego, że nie stwierdzono jeszcze (może to nastąpi, może nie) negatywnego udziału tych dwóch osób dla klarowności sytuacji zdecydowaliśmy o nieprzedłużaniu zatrudnienia, które i tak (niezależnie od tej sytuacji) nie nastąpiłoby w stosunku do jednej z wymienionych tutaj osób. A w stosunku do drugiej (mając to pismo z 26 marca, o którym mówiłem i które potwierdza, że nikt nie upoważniał i nie zatrudniał tej osoby, co też można bardzo łatwo urzędowo sprawdzić, ponieważ fundacja stwierdza, że nikogo w ogóle nie zatrudnia) to dla czystości sytuacji zrezygnowaliśmy ze współpracy z tą osobą. To jest jedyna geneza podjętych działań.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze oddam głos panu posłowi, bo przerwałem wystąpienie. W dokumencie, który pan minister nam przysłał, w pkt 9 jest taki zapis: „Ocena merytoryczna wniosków projektowych była dokonywana przez dwóch członków komisji konkursowej” czyli wniosek tej fundacji był oceniany merytorycznie przez dwóch członków komisji konkursowej, nie przez całą komisję, a dwóch członków komisji. Czy pan minister mógłby to wyjaśnić?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Przepraszam, ale gdyby był pan uprzejmy podać nazwiska tych dwóch osób, to będziemy wdzięczni.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, ocena wstępna jest dokonywana przez dwie osoby. Nie każdy z członków komisji konkursowej posiada ekspertyzę dotyczącą wszystkich spraw, których dotyczą wnioski. Są tam kwestie kolonii dla dzieci, szkolnictwa, edukacji, ochrony dziedzictwa. Później ich wstępna ocena dyskutowana jest na posiedzeniu plenarnym z udziałem czterdziestu czterech członków komisji. Wydaje się, że jest to jedyna formuła możliwa do zastosowania. Jeśli gdyby nawet zrobić czterdzieści kopie 418 wniosków, które zajmują dwie duże szafy, to przy największej wydolności mielibyśmy sytuację jak w tamtym roku, że merytoryczna pełna ocena wszystkich zaangażowanych w to osób, byłaby bardzo wydłużona. Innymi słowy, jeżeli ktoś się specjalizuje w Stanach Zjednoczonych i ktoś w sprawach ekonomicznych, a rzecz dotyczy ekonomicznego aspektu działalności Polonii w Stanach Zjednoczonych, to te dwie osoby dokonują wstępnej oceny, która jest dyskutowana w trybie plenarnym. Jeszcze raz powtarzam, że jeśli ktoś zasugeruje inne, wykonalne rozwiązanie, to chętnie je zastosujemy. Naszym zadaniem jest po pierwsze – szybko zrealizować te wnioski, aby końcowi odbiorcy mogli działać na ich podstawie.

Zapytano, dlaczego Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie" nie dostała tyle pieniędzy, ile by chciała. Proszę państwa, mamy do czynienia z sytuacją, że bardzo wiele innych podmiotów skarży się na to, że w ubiegłym roku trzy główne fundacje dostały 80% środków, a w tym roku – 60% środków. Po weryfikacji danych przesłanych przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie" dotyczących szkolnictwa na Ukrainie doszło do wykazania szeregu (mówiąc najbardziej oględnie) nieścisłości liczbowych polegających na tym, że liczba uczniów we wniosku była dramatycznie zawyżona albo nauczanie było bezpłatne, albo dotyczyło nie młodzieży polonijnej, ale ukraińskiej i to było podstawą do niezakwalifikowania tego wniosku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję, ale rozumiem, że wstępną weryfikację dokonywały dwie osoby – członkowie komisji i następnie przedstawiały to na posiedzeniu plenarnym?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Nie, panie przewodniczący. Było kilka posiedzeń plenarnych na każdym etapie. Pierwsze…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie ministrze, przepraszam, bo tu jest pkt 9: „Ocena merytoryczna wniosków projektowych była dokonywana przez dwóch członków komisji konkursowej". Jest to napisane *expressis verbis*.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Ale było kilka posiedzeń plenarnych, które weryfikowały. Punktacja była dodawana zależnie od osiągniętej publikacji, gdy dany projekt lokował się…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Swoją drogą na którymś z posiedzeń Komisji bardzo chętnie byśmy porozmawiali na temat naszych sugestii i propozycji dotyczących prac konkursowych, bo sądzę, że trzeba wyciągnąć wnioski z tych różnych błędów, które nastąpiły. Przepraszam bardzo, bo pan poseł Kwiatkowski przerwał, więc jeszcze niech dokończy, dobrze?

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Ja chciałem dokończyć zadawanie pytań. Chciałem się zapytać pana ministra jeszcze o dwie kwestie. Po pierwsze – chciałbym się zapytać, czy prawdą jest, że jeden z pana asystentów był na Ukrainie w konsulacie polskim i organizował spotkanie, które miało na celu znalezienie partnera po stronie ukraińskiej? To jedno pytanie, bo takie informacje krążą w szeroko rozumianych środowiskach polskich, polonijnych czy medialnych.

Drugie pytanie. Pan minister był łaskaw wymienić nazwisko pani, która w tej sprawie pojawia się jako żona drugiego z pana asystentów, niezatrudniona w fundacji. Swoją drogą to ciekawe, że fundacja, która nikogo nie zatrudnia, dostaje 1 mln 400 tys. zł dotacji a wpisana jest do KRS w sierpniu. Myślę, że to też jest sygnał, który możemy skierować do wszystkich, którzy czytają nasze protokoły czy oglądają naszą transmisję, że warto jest podejmować takie próby, bo można otrzymać olbrzymie wsparcie właściwie bez żadnego doświadczenia. Mówię to z pewnym sarkazmem, natomiast chciałem się zapytać: czy ten pan pełnił inne funkcje w ministerstwie? Słyszałem również taką informację, że był wicedyrektorem departamentu, który się zajmuje Polonią. Czy to jest prawda, czy to jest nieprawda? Moim zdaniem, odpowiedzi na te pytania też są istotne w sensie rozpatrywania tego wniosku. Rozumiem, że ten pan nie uczestniczył w tej procedurze, ale pełniąc takie a nie inne funkcje, być może nawet nie wprost, mógł wiedzieć o pewnych rzeczach. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Panie ministrze, jeśli w informacji PAP czytam, że pan m.in. mówi, że są fundacje, które pobierają opłaty od studentów, że wnioski są na złym poziomie i różne tego typu rzeczy, to ja mam pytanie: jakie pan minister podjął czynności w momencie, gdy powziął takie informacje? Rozumiem, że pan minister nadzoruje merytorycznie wydawanie tych pieniędzy i skoro pan doszedł do wniosku, że coś dzieje się nie tak, to powinien pan podjąć jakieś działania w kierunku usunięcia tych nieścisłości. Bardzo byłbym ciekaw, jakiego typu są to działania i czy te wykroczenia były aż takie, żeby wnioskodawcy nie mogli otrzymywać pieniędzy na swoje projekty.

Mam jeszcze jedno pytanie, bo pan przewodniczący trochę drążył kwestię oceny. Pan minister mówi o jednym ekspercie, o drugim ekspercie a tajemnicą poliszynela jest to, że jest jeszcze jakaś podkomisja, która oceniała niektóre projekty a innych nie oceniała. Chciałbym się zapytać, czy to jest prawda, czy to jest nieprawda? Czy pan to potwierdza, czy pan to dementuje i czy ta ocena mogła mieć wpływ (albo wręcz miała według tych informacji) na to, czy projekt może liczyć na finansowanie czy nie może? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Zaczniemy od pytania ostatniego. Nie było żadnej podkomisji, nie wiem, skąd tego rodzaju… Proszę.

Wicedyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Regina Jurkowska:

Może to jest taki skrót myślowy, ale wszystkie projekty, które przeszły ocenę poszczególnych ekspertów, do których oceny były przypisane, następnie były dyskutowane na forum plenarnym komisji.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

To, co mówiłem.

Wicedyrektor departamentu w MSZ Regina Jurkowska:

Tak. Po prostu po kolei odczytywane z listy, wyświetlane na rzutniku. Jeśli nie było żadnych wątpliwości całej komisji co do ocen przyznanych przez ekspertów, to przechodziło to bez zmian. Jeśli pojawiały się jakieś głosy, to dyskusja nad danym projektem trwała i zmiany dotyczyły właśnie tego punktu prac komisji, kiedy cała komisja decydowała o wniesieniu ewentualnych zmian.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, czy pan chciałby jeszcze coś powiedzieć? Było jeszcze kilka pytań, tak?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jakie działania zostały podjęte? Oczywiście, staramy się wydobyć od podmiotów, które złożyły bardzo niedoskonałe sprawozdania, weryfikacje danych. Niektóre z nich będą bardzo trudne do nadrobienia, dlatego że przedstawiono złe potwierdzenia wydatkowanych sum oraz przeznaczenie tych sum na cele, które nie powinny być finansowane

z naszej dotacji. Wreszcie, by być precyzyjnym, jedna z fundacji pobierała opłaty od studentów, którzy mieli otrzymywać stypendia i później przedstawiała je jako wkład własny. Nad tym pracują prawnicy i w odpowiednim trybie będziemy reagować na tego rodzaju rzeczy. Oczywiście, będziemy informować opinię na ten temat.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

A pytania dotyczące pana asystentów i to, czy pan Szymanowski pełnił inną funkcję i czy to był wicedyrektor?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Pan Szymanowski był wicedyrektorem departamentu, ale nie w Polonii, więc nie ma żadnego wpływu. Jest wicedyrektorem ds. polityki historycznej. Jest doktorem historii, zajmuje się bardziej sprawami historycznymi. W zakresie jego obowiązków nie leżą sprawy polonijne.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Chodzi jeszcze o pana drugiego asystenta na Ukrainie. Czy jest panu coś wiadomo na ten temat?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Także na posiedzeniach tej Komisji i wielu innych miejscach podnoszone były głosy, również jesienią ub. roku, na temat dofinansowania Radia Lwów, jego trudnej sytuacji, niezapłaconego czynszu. Pan Sebastian Mitrowski udał się na delegację do Lwowa, by przeprowadzić rozmowy z Radiem Lwów. Uczynił to w konsulacie RP w obecności osób trzecich, konsulów i nie było w tym żadnej tajemnicy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są dalsze pytania? Pan Stefaniuk, pan Górski, pani Fabisiak i pani posłanka. Proszę bardzo.

Poseł Artur Górski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam pana, wcześniej zgłaszał się pan Stefaniuk. Za sekundkę, dobrze?

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Może się nie zmieszczę w sekundzie. W informacji podana jest suma rozdysponowania 52 mln 205 tys. zł. Czy to już jest cała suma? Jeśli nie, to co będzie z resztą? To jest krótkie pytanie.

Jeszcze jedno. Panie przewodniczący, zaniepokoiło mnie pańskie stwierdzenie, ponieważ pan użył takich słów: nie skorzystałem z zaproszenia, ponieważ nie chciałem być oskarżony o współodpowiedzialność. Czy tam się dział jakiś proceder przestępczy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Może ja odpowiem. Panie przewodniczący, jeżeli odpowiada się politycznie (ja tylko politycznie mogłem odpowiadać) to chciałbym mieć udział w decydowaniu, a w tej formule nie miałem żadnego. Nie zaproponowano mi *de facto* żadnego udziału w decydowaniu o tym, jakie środki pójdą do jakich instytucji. Rozumiem, że to było pytanie bardziej retoryczne. Bardzo proszę, panie ministrze, odpowiedzieć na pytanie pana posła.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, została rozdysponowana suma, o której już szereg razy mówiliśmy, czyli 52 mln 204 tys. 926 zł. Jeżeli jakiś projekt wypada z takiego powodu jak ten, o którym mówimy, ale też z innych powodów, bo może być sytuacja, że ktoś ma zakwalifikowany wniosek, ale w trybie negocjacji nie daje gwarancji realizacji takiego zadania, to wtedy wchodzą do realizacji kolejne elementy z listy rankingowej, czyli z tzw. listy rezerwowej.

Może jeszcze jedno zdanie odnośnie do czasu rejestracji fundacji. Proszę państwa, nie chciałbym wskazywać chociażby partii politycznych, które na przestrzeni ostatnich kilku kadencji powstają w ostatnim roku funkcjonowania Sejmu i jakoś biorą udział w wyborach do Sejmu.

Poseł Artur Górski (PiS):

Ale nie dostają pieniędzy.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Rozumiem, ale panie pośle, czy ktoś zabrania im brania udziału w wyborach do Sejmu?

Jeszcze jedna rzecz. Jeżeli w samorządzie pojawia się jakieś nowe stowarzyszenie, to czy nie może wystawić swojego kandydata w wyborach?

Po trzecie – jak powiadam, nie było żadnego zapisu prawnego, na podstawie którego moglibyśmy wyeliminować jakikolwiek podmiot. Pewnie jest ich więcej, bo jest 418 projektów. Personaliów ani czasu ich rejestracji nie znam. Jeżeli natomiast przesyłają komplet wymaganych dokumentów, to nie ma najmniejszej podstawy, aby wyeliminować je z udziału w konkursie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Poza prawem są jeszcze tzw. dobre praktyki, panie ministrze. Pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Panie ministrze, jak rozumiem, komisje jednak miały charakter opiniotwórczy, bo sam pan powiedział, że notariuszem jest pan. Jest więc zakładka czasowa, gdzie można przyjrzeć się projektom. Pierwszy raz na taką skalę resort dzielił te pieniądze i zawsze pomyłka jest rzeczą ludzką i, jak mówi stare dobre powiedzenie, kto nic nie robi, to się nie myli.

Rozumiem, że wnioski i uwagi, które spływają, pan jeszcze rozpatruje przed tym ostatecznym podpisem. Czy dobrze rozumiem? Będzie decydowała komisja i pana podpis jest formalnością? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie właściwie jest najważniejsze. Robiliśmy tę całą wielką zmianę po to, żeby było szybciej i lepiej. Chciałabym spytać, kiedy będą podpisane wnioski? Kiedy organizacje, które otrzymały pieniądze, będą mogły przystąpić do realizacji zadań? To jest pytanie najważniejsze.

Jeszcze jedno pytanie, całkiem drobne. Na poprzednim posiedzeniu, które ściśle wiązało się tematycznie, padło takie stwierdzenie, że (już nie pamiętam od kogo, może to było MEN?) organizacją wymienioną jako uprawnioną do przyznawania stypendiów była organizacja „Semper Polonia". Moja wiedza na dzisiaj (mogę się mylić) jest taka, że „Semper Polonia" przyznawała stypendia w miejscu zamieszkania, a więc poza granicami Polski. Zresztą zawsze, także publicznie, wyrażałam swoją dezaprobatę, bo w sytuacji, kiedy maleje liczba studentów na polskich uczelniach, uważam, że nasza polityka powinna się koncentrować na przyznawaniu stypendiów dla ludzi, którzy tutaj będą studiowali, ale to jest inny problem. Organizacją, która przyznawała stypendia krajowe, była „Wspólnota Polska". To była ta główna organizacja. Proszę mnie sprostować, jeśli tę rzecz źle rozumiałam. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Pani przewodnicząca, jeśli chodzi o przebieg tych formalności, to ja jedynie podpisuję protokół końcowy. Inaczej nie miałoby to sensu, bo jeżeli ja bym je przeglądał, to rozumiem, że wtedy mój zwierzchnik musiałby zatwierdzać i to jest chyba zupełnie naturalne.

Kiedy przystąpimy do realizacji zadań? Oczywiście, zależy to od szybkości negocjacji. Mamy rozstrzygnięty konkurs, kwalifikacja została dokonana. MSZ występuje do organizacji pożytku publicznego, samorządów, uczelni i innych podmiotów, które brały udział, zapraszając je do wynegocjowania ostatecznego porozumienia. Jeżeli dokumentacja jest kompletna (a to było istotą naszego szybkiego – i mam wrażenie – sprawnego działania) to te pieniądze będą uruchomione jeszcze w najbliższych tygodniach i, oby tak się stało.

Jeśli chodzi o stypendia, to nie jest naszym zadaniem alokowanie zadań do organizacji samorządowych, które są autonomiczne. Może kiedyś istotnie „Wspólnota Polska" miała większe programy stypendialne. Teraz są to inne organizacje, nawet często bardzo małe. Jeżeli mają atrakcyjny program, to mają szansę zwyciężyć. Wydaje mi się, że to akurat jest z korzyścią dla Polski lokalnej, Polski powiatowej, że nie tylko duże fundacje majoryzują, bo one wszystkie składają wnioski na ogólną sumę 52 mln zł, ale że z tych środków mogą także skorzystać mniejsze podmioty, które często mają duże doświadczenie. Wiele miast na Ścianie Wschodniej współpracuje ze swoimi partnerami, np. Białystok z Grodnem, Przemyśl ze Lwowem, Dolny Śląsk z Ukrainą, z Żytomierszczyzną i chyba tylko należy się z tego cieszyć, że…

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Biała Podlaska z Samborem.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Pan przewodniczący wymienił kolejny przykład. Te wnioski powinny mieć takie same szanse jak wszystkie inne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Artur Górski, bardzo proszę.

Poseł Artur Górski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowni państwo. Mam kilka uwag generalnych i jedną kwestię szczegółową dotyczącą jednego podmiotu.

Po pierwsze – gdy odbierano pieniądze z Senatu przeznaczone na Polonię, to pojawił się taki zarzut, że w Senacie te środki są rozproszone, że docierają one do zbyt wielu podmiotów, co powoduje, że nie jest to spójne z polityką państwa, że jakby w ten sposób nie może być realizowana polityka państwa i dlatego te środki mają być przeniesione do MSZ, aby polityka państwa mogła być bardziej realizowana.

Tymczasem, jak widać po tym konkursie, mamy tutaj do czynienia z jeszcze większym rozproszeniem. Tych podmiotów, które otrzymały środki, jest jeszcze więcej. Mamy tutaj do czynienia właśnie z takim rozproszeniem tych środków. Pojawia się takie pytanie: czy to nie spowoduje mniejszego efektu? To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa…

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, łatwiej jest mi odpowiadać, gdy odnosimy się *ad vocem*.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie, już nie ma takiej formuły.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

A kto decyduje o formule?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ja decyduję o formule, panie ministrze. Czy pan chciałby, żeby pan minister od razu odpowiadał na pana pytania?

Poseł Artur Górski (PiS):

Szczerze powiedziawszy, mam pewien rytm i pan minister wybija mnie z tego rytmu. Byłoby dobrze, gdyby pan minister notował.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Rozumiem, że gdy pan skończy pierwszy wątek, to albo pan przystąpi do drugiego…

Poseł Artur Górski (PiS):

Powiedzmy, że ja pierwszy wątek skończyłem. To było pytanie pierwsze.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Rozproszenie czy odebranie w Senacie to też nie jest najszczęśliwsze określenie, bo przecież to są pieniądze publiczne. Ktoś inny nimi administruje.

Jeśli chodzi o rozproszenie, to ono jest ilościowe, ale nie jakościowe i finansowe. To, o czym wówczas mówiono – podejrzewam – polegało na tym, że przyznawano mniejsze sumy. Filozofią obecnego działania jest to, aby to stanowiło taki zastrzyk finansowy, który pozwoli na realizację większych przedsięwzięć. Innymi słowy, minimum 100 tys. zł, tak aby były one spoiste. Innymi słowy, zgadzam się, jest rozproszenie, ale ilościowe z korzyścią dla aktywizacji społecznej i liczby podmiotów, które mogą współpracować z Polonią, natomiast jest – moim zdaniem – koncentracja finansowa poprzez próg 100 tys. zł na realizację projektów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, dalej proszę.

Poseł Artur Górski (PiS):

Druga sprawa. Mam poważne wątpliwości, czy decyzje komisji konkursowej są spójne z planem współpracy z Polonią, szczególnie jeśli chodzi o kwestie współpracy gospodarczej. Moim zdaniem, ten punkt współpracy gospodarczej nie jest realizowany, a w każdym razie nie jest realizowany efektywnie, dlatego że w zasadzie ogranicza się on do kilku małych projektów, do kilku regionalnych konferencji, na które po prostu są zapraszani działacze polonijni. Jaki ma sens tego typu przedsięwzięcie? Czy rzeczywiście to jest istota tej współpracy gospodarczej z Polonią? Czy tak państwo widzicie realizację tego postulatu?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, panie pośle. Chcielibyśmy, aby współpraca gospodarcza była większa. Nie widzę tutaj rozbieżności z generalnymi założeniami polityki wobec Polaków i Polonii. Trzeba zaznaczyć, że od jakości projektów zależy to, jakie będą efekty tego rodzaju wsparcia. O ile pamiętam, jest bardzo dobry projekt Fundacji Kościuszkowskiej, która ma kojarzyć biznesy po obu stronach Atlantyku. Jest szereg innych mniejszych, zgadzam się, większych przedsięwzięć, ale – otwieramy jakby tę pulę.

Trzeba też pamiętać, że nie są to duże środki. Jak powiedziałem wcześniej, na współpracę z Polonią jest 2,95% ogólnej sumy, czyli 1 mln 539 tys. zł. Może gdyby te środki były większe, projekty byłyby atrakcyjniejsze dla wnioskujących, bo jakby zakładałyby możliwość większego zaagregowania sum. To jest kwestia otwarta. Dziękuję za tego rodzaju głos. Możliwe, że ten priorytet trzeba będzie rozbudować.

Poseł Artur Górski (PiS):

Dlatego pytam o ten priorytet, gdyż ja nie dostrzegam jakby pewnego celu, dla którego…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, sugeruję, żeby nie prowadzić dyskusji.

Poseł Artur Górski (PiS):

Dobrze. Kolejne pytanie. Mam jeszcze dwie sprawy. Była już tutaj mowa o Fundacji Rozwoju Myśli Obywatelskiej, ja mam pytanie o projekt „Quo Vadis" – szkolenie liderów polonijnych. Tam się zmieniają podmioty. Odnoszę wrażenie, że to jest taki projekt zlecany przez rząd. Czy to jest tak, że rząd ma pewną koncepcję, do której dostosowany jest pewien projekt i szuka się do tego projektu właściwego podmiotu do jego realizacji? My pewnie jeszcze będziemy mówili o tym projekcie, natomiast jak to wygląda, panie ministrze, w przypadku tego konkretnego projektu?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, panie pośle. Środowisko „Quo Vadis" funkcjonuje już piąty rok i funkcjonowało, zanim pieniądze zostały przekazane do MSZ z Senatu. Nie jest też tajemnicą (i myślę, że to zdanie może być podzielone przez wszystkich niezależnie

od optyki), że powinniśmy dbać o młodą Polonię. Środowisko „Quo Vadis" to jest środowisko, które jest nazywane pokoleniem dzieci emigracji „solidarnościowej". Ci ludzie wyjechali w okresie stanu wojennego, ale ich potomstwo skończyło bardzo dobre uczelnie, posługuje się językiem polskim, potrzebuje kontaktu z Polską. Wydaje się, że warto – i tak zdecydowała komisja konkursowa – zrealizować ten projekt. Jednak rozumiem pana obawę. Będziemy poszukiwać formuły dopuszczalnej prawem, aby tego projektu nie utracić, bo to przecież nie „Quo Vadis" jako takie jest przedmiotem kontrowersji, tylko jedna z fundacji. Mówiąc kolokwialnie – nie można karać środowiska za ewentualne błędy organizacji, za których pośrednictwem chce ono otrzymać dofinansowanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ostatnie pytanie.

Poseł Artur Górski (PiS):

Ostatnie pytanie. Mam poważne wątpliwości dotyczące regulaminu konkursu, który jednak nie wskazuje na wymagane doświadczenie. Państwo jakby nie macie tego jednoznacznego kryterium. Państwo niby promujecie organizacje z doświadczeniem, ale w praktyce to wygląda bardzo różnie.

Była już mowa o Fundacji Rozwoju Myśli Obywatelskiej a ja mam inny przykład, który budzi poważne wątpliwości i będę prosił o sprawdzenie jednej kwestii, bo niewykluczone, że zostało złamane prawo. Mam tutaj na myśli Fundację na rzecz Kreatywności i Innowacji OPEN MIND, która otrzymała od ministerstwa 800 tys. zł na realizację projektu „Aktywni i Kreatywni – Polacy w Europie" Międzynarodowy Festiwal Dobrych Projektów. Pomijam już fakt, że to też jest bardzo młoda fundacja, bo zarejestrowana w październiku 2012 roku. Pomijam fakt, że ta fundacja ma w swoich celach trzydzieści jeden różnych celów abstrakcyjnych, przy czym dotyczący Polonii jest dopiero trzydziesty pierwszy. Ta fundacja nie ma najmniejszych doświadczeń, jeśli chodzi o współpracę z Polonią. Zajmowała się ekologią, zajmuje się sztuką, kwestiami polonijnymi do tej pory się nie zajmowała. Tymczasem realizuje ten projekt, którego efektem ma być zorganizowanie wystawy w ramach Międzynarodowego Festiwalu Dobrych Projektów Wroclove Design.

Na czym polega problem, panie ministrze? Problem polega na tym i to jest dodatkowa sprawa, że ta fundacja dostała na ten projekt pieniądze z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ramach projektu „Wydarzenia artystyczne – sztuki wizualne". Chciałbym, żebyśmy państwo to sprawdzili. Tu jest wyraźnie napisane – MKiDN w ramach priorytetu „Wydarzenia artystyczne i sztuki wizualne" przeprowadziło nabór projektów i m.in. ta fundacja wystąpiła o realizację tego projektu. Czy fundacja bierze pieniądze na realizację tego projektu? Opis jest trochę inny, ale cel jest ten sam, tzn. za te pieniądze z tych projektów ma być zorganizowany Międzynarodowy Festiwal Dobrych Projektów Wroclove Design, ale chyba coś jest nie tak, jeżeli z dwóch ministerstw podmiot bierze pieniądze na ten sam projekt. Będę prosił o wyjaśnienie tego, bo – moim zdaniem – mamy tutaj być może do czynienia po prostu ze złamaniem prawa. Mogę nawet podać numer wniosku, jeśli chodzi o MKiDN – 06548/13.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, panie pośle, jeśli chodzi doświadczenie, to właśnie w tej Komisji proponowano odejście od tego wymogu, bo on preferuje od dawna zakorzenione na tym polu podmioty.

Po drugie – jeśli nawet fundacja czy stowarzyszenie nie posiada większego doświadczenia, to podpisywana jest precyzyjna umowa i rozliczamy każdy podmiot na jednakowych zasadach, bez najmniejszych preferencji, z realizacji opisanego zadania.

Jeśli chodzi o ten projekt, to on rzeczywiście obejmuje ogromną liczbę kilkunastu, a może nawet ponad dwadzieścia państw. Proszę być pewnym, że gdyby do realizacji tego zadania w określonym wymiarze nie doszło, to pieniądze muszą być zwrócone. Taka jest procedura.

Poseł Artur Górski (PiS):
Któremu ministerstwu?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Jeśli chodzi o nasze pieniądze to – tylko MSZ. Po drugie – jest też wymóg, o którym powie pani dyrektor Jurkowska.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Proszę bardzo.

Wicedyrektor departamentu w MSZ Regina Jurkowska:
Chciałam tylko dodać, że w umowach podpisywanych z poszczególnymi podmiotami, każda umowa zawiera zapis dotyczący tego, że na te działania nie zostaną pobrane środki z innych źródeł. Podmiot zobowiązuje się do tego, że te środki zostaną na to wydane i niezdublowane z innej instytucji. Jeśli tak będzie, to rzeczywiście jest to naruszenie prawa i wtedy, nawet my możemy skierować sprawę do sądu.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Panie pośle, ale ostatnie zdanie.

Poseł Artur Górski (PiS):
W takim razie prosiłbym o sprawdzenie tego, bo projekt jest ten sam, opis troszkę inny, dostosowany do potrzeb i wymogów MKiDN. Opisy są troszkę inne, natomiast projekt jest jakby ten sam. Mało tego, oczywiście, nie znam tego projektu, natomiast faktem jest, że już po przyznaniu środków z tej fundacji dzwoniono do różnych podmiotów polonijnych szukając dopiero partnerów do realizacji tego projektu. Coś jest nie tak.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Przyjmujemy ten wniosek i głos. Podstawą istotnie jest to, że fundacja musi sprawozdać bardzo precyzyjnie realizację zadania i wydatkowanie środków na określony cel. Pani dyrektor Jurkowska mówiła o tym, że na to samo zadanie nie można otrzymać pieniędzy z dwóch źródeł publicznych. Sprawdzimy sprawę, ale może jest to jeszcze jeden głos za tym, żeby posłowie z Komisji Łączności z Polakami za Granicą w większym stopniu zaangażowali się w prace komisji konkursowej…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Panie ministrze, bardzo chętnie, jeżeli pan zaprosi…

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Pan poseł Górski słusznie zwrócił uwagę na pewne fakty, o których może wiedzieć on i jakikolwiek inny ekspert a o czym komisja może nie mieć świadomości. Tego rodzaju współpraca służyłaby eliminacji ewentualnych nieprawidłowości.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Panie ministrze, rozumiem, że pan sugeruje, żeby cała Komisja Łączności z Polakami za Granicą mogła uczestniczyć. Jeśli nie cała, to po pierwsze – dlaczego tylko część, a już na pewno musi być cała. Możemy o tym poważnie porozmawiać w przyszłości, natomiast, panie ministrze, na pewno nie jest dobrą praktyką to, żeby duże zlecenia dostawały instytucje założone przez osoby, które nie mają doświadczenia i szczególnie nie mają doświadczenia w projektach polonijnych. To jest zła praktyka. Panie ministrze, to po prostu jest zła praktyka. Rozumiem, że duże instytucje mogą blokować pojawianie się owych podmiotów i pewna konkurencja powinna być, ale tutaj trzeba znać granice zdrowego rozsądku, ale o tym będziemy jeszcze mówili. Słucham?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:
Czy jest jakaś kolejność? Nie rozumiem, co to jest – klub dyskusyjny?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Pani poseł chciałaby jeszcze zadać krótkie pytanie? Bardzo proszę i już oddaję panu głos.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

To nie jest pytanie, to jest prośba o systemowe rozważenie sprawy. Zgadzam się, macie państwo pewne priorytety. Przyznawane są pieniądze, nawet duże, dla organizacji, które nie mają doświadczenia i nie wiadomo, czy się sprawdzą, ale to jest zabezpieczone tym, że pieniądze są przekazywane transzowo, więc jeśli pierwsza transza nie zostanie rozliczona, to będą wyciągane wnioski. Jest jednak pewne niebezpieczeństwo, bo pierwsza transza będzie rozliczana w lipcu, prawda? Zanim zobaczycie, czy dawać drugą transzę czy nie, będzie jesień i problem polega na tym, że potem rzeczywiście ministerstwo będzie miało pieniądze, np. w październiku, ale czy zostaną one wykorzystane, czy nie będzie takiego szybkiego przekazywania pieniędzy, które nie będzie maksymalnie dobrym wykorzystaniem.

Rzecz druga – sprawa ewaluacji. Chciałabym jednak spytać, czy jedyną formą ewaluacji jest właśnie sprawozdanie z projektu, czy też państwo zakładacie jeszcze inne formy, żeby uszczelnić ten system? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ja już muszę oddać głos posłowi Dziedziczakowi, bo to już jest kolejne posiedzenie, na którym pan poseł jest przeze mnie brutalnie spychany na koniec listy. Panie ministrze, czy w tej sprawie chciałby pan coś powiedzieć?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jedno zdanie. Jest lista rezerwowa, o czym wspominaliśmy. Jeśli coś nie zostanie zrealizowane w odpowiednim trybie dostatecznie wcześnie z listy podstawowej zakwalifikowanej do realizacji, to wtedy wchodzą kolejne projekty według numeracji.

Poseł Artur Górski (PiS):

Tylko jest jeden podstawowy błąd w myśleniu, panie ministrze. Tu nie chodzi o to, by prawidłowo wydać środki. Tutaj chodzi o to, by osiągnąć pewien cel, żeby te środki były wydane jak najbardziej optymalnie na rzecz Polonii.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan Dziedziczak, bardzo proszę.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze. Na wstępie mogę powiedzieć z gorzką satysfakcją, ale to wcale mnie nie cieszy – a nie mówiliśmy?

Jednak minęło kilka miesięcy. Najpierw państwo zabrali parlamentowi prawo decydowania, prawo rozdzielania pieniędzy na Polonię i Polaków na Wschodzie a teraz proponujecie parlamentarzystom (teraz tylko Sejmu zamiast Senatu) wejście w skład komisji, bo to by dużo bardziej ubogaciło. Niestety, mówiliśmy o tym od początku. Rozumiem, że pan minister woli formułę: krótkie pytanie, krótka odpowiedź. Pozwolę sobie zadać kilka pytań.

Pierwsze pytanie – bardzo ogólne. Rozumiem, że pan poda „Super Express” do sądu za te nieprawdziwe, jak pan powiedział, informacje. Skoro mówią nieprawdę a MSZ, polska dyplomacja to jest poważna instytucja, więc to jest chyba oczywiste. Jeżeli, jak pan sądzi, napisali nieprawdę, to chyba trzeba ich podać do sądu.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Oczywiście, że napisali nieprawdę i co do tego nie ma wątpliwości. Czy pan będąc rzecznikiem rządu Rzeczypospolitej podawał do sądu wszystkie tytuły za każdą nieprawdziwą informację?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Jeżeli premierowi Kaczyńskiemu zarzucono by korupcję czy jakieś przekręty finansowe, to na pewno bym to zrobił.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Tam nie było korupcji ani żadnych nagannych zachowań.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

„Super Express" jakby napisał, że właśnie były naganne zachowania, więc stąd pytanie, czy poda pan tę gazetę do sądu?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie pośle, wczoraj w MSZ było spotkanie z udziałem szeregu mediów, w tym pana redaktora Skowrona, autora tego artykułu, który przyznał, że w wielu opisywanych sytuacjach rozminął się z prawdą.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Czyli „Super Express" wycofał się z tych informacji, tak? Przyznał, że kłamał?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Ma pan monitoring prasy czy nie?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Rozumiem, dobrze. To pierwsza rzecz.

Ja już o to prosiłem. Jakby był pan uprzejmy podać nazwiska tych dwóch osób z tej komisji, które wskazały tę fundację?

Wicedyrektor departamentu w MSZ Regina Jurkowska:

A który projekt? Przyznam szczerze, że każdy z tych projektów oceniali inni eksperci.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Rozumiem, że chodzi o projekt, który był tematem publikacji w kilku gazetach, tak?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Wszystkich trzech.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Chodzi o Fundację Rozwoju Myśli Obywatelskiej.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Prosilibyśmy o nazwiska tych osób. Nie macie? To prosimy o odpowiedź na piśmie.

Kolejna sprawa. Jakby państwo byli uprzejmi podać, jaki Fundacja Rozwoju Myśli Obywatelskiej miała udział własny w projekcie?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę o kolejne pytanie a pani sprawdzi.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Przez ten czas pozwolę sobie skierować do pana ministra kolejne pytanie. Proszę mnie wyprowadzić z błędu, jeśli coś jest nie tak. Mamy do czynienia z sytuacją, w której pana asystent, pan Stanisław Mitrowski, pana jako osoby nadzorującej konkurs, zdaniem mediów załatwia dotację Fundacji Rozwoju Myśli Obywatelskiej, którą 1,5 miesiąca wcześniej założył jego kolega z dawnej pracy czyli ze Szkoły Dobrych Manier, pan Piotr Kłyk. Ponadto w ramach tej fundacji projekt miała realizować żona drugiego asystenta, czy teraz już wicedyrektora, Macieja Szymanowskiego. Czy widzi pan tutaj konflikt zawodowy albo rodzinny?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jest szereg nieścisłości w pana wypowiedzi.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Proszę sprostować, z łaski swojej.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jest szereg nieścisłości w wypowiedzi pana posła. Pan Sebastian Mitrowski nie był zaangażowany w prace tej fundacji. Cytowałem tutaj fragment pisma. Fundacja nikogo nie zatrudnia i nikomu nie zlecała reprezentowania.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Rozumiem, że pan Stanisław…

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Sebastian.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Przepraszam, Sebastian. Rozumiem, że pan Mitrowski nie pracował w Szkole Dobrych Manier z prezesem Piotrem Kłykiem czyli prezesem tej fundacji, która dostała ten projekt.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Nie pracował.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Nie pracowali razem wcześniej, kilka miesięcy wcześniej?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Kilka miesięcy wcześniej na pewno nie. Czy się znają i w jakim trybie, trudno orzec. Nie mam wiedzy na ten temat i nie mogę tego zweryfikować, czy się znali, czy nie. Jednak podkreślam, że niezależnie od tego, czy się znali i w jakim stopniu się znali, czy współpracowali czy nie, zrezygnowaliśmy ze współpracy z tym panem.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Ja przepraszam za ten tryb zadawania pytań, ale pan minister sam sugerował, żeby taki był, bo teraz przypomina przesłuchanie. Bardzo proszę.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Rozumiem, że reszta się zgadza, wszystko co powiedziałem, poza tym, że jeden z projektów miała prowadzić pani Szymanowska.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
W żaden sposób.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Nie zgadza się?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Nie zgadza się.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
To dlaczego pani Szymanowska podpisała się – opublikował to przecież „Super Express” – na liście osób jako przedstawiciel tej fundacji?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Panie pośle, czytałem panu pismo i w takim razie przeczytam go jeszcze raz, bo to wiele wyjaśnia: „Pragniemy zaznaczyć, że żadne z opisywanych w artykule informacji nie są prawdziwe, w szczególności informacje o rzekomym zatrudnieniu lub jakimkolwiek stosunku pracy pomiędzy Fundacją a panią Lucie Szymanowską i panem Sebastianem Mitrowskim nie odnoszą się do stanu faktycznego. Ponadto osoby te nie reprezentowały w żaden sposób oraz nie miały umocowania w tym zakresie do podejmowania jakichkolwiek działań w imieniu Fundacji”. Ostatnie zdanie: „Ponadto osoby te nie reprezentowały w żaden sposób oraz nie miały umocowania w tym zakresie do podejmowania jakichkolwiek działań w imieniu Fundacji”.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Rozumiem, że ten podpis ta pani złożyła nie mając jakichkolwiek umocowań?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
A skąd ja mogę, panie przewodniczący, wiedzieć?

Wicedyrektor departamentu w MSZ Regina Jurkowska:
W projektach złożonych do MSZ nie figurował żaden podpis pani Szymanowskiej.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Nie, ale na jednej z konferencji, zresztą w parlamencie polskim, ona przyszła jako przedstawicielka tej fundacji.

Wicedyrektor departamentu w MSZ Regina Jurkowska:
Tak, natomiast w kontekście konkursu jej nazwisko się nie pojawiało.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Dobrze. Czy jeszcze pytania?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Tak. Chciałbym się zapytać, ile dni przed ogłoszeniem konkursu została zarejestrowana fundacja Open Mind?

Wicedyrektor departamentu w MSZ Regina Jurkowska:
Data rejestracji fundacji 9 października.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
A kiedy został ogłoszony konkurs?

Wicedyrektor departamentu w MSZ Regina Jurkowska:
11 października.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):
Czyli dwa dni wcześniej została zarejestrowana fundacja. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Przepraszam, ale co z tego wynika? Wejdźmy w jakąś polemikę. Nie ma…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:
Panie przewodniczący, co to jest, jakieś forum dyskusyjne?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Przepraszam, ale…

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Zaraz, proszę państwa, jest jakaś sugestia i, jako przedstawiciel MSZ, po to tutaj jestem, aby reagować.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Dobrze, panie ministrze, to może ja o tym powiem. Może istnieć takie podejrzenie, że niektóre konkursy są ustawione. Jeżeli jakaś grupa ludzi ma informacje, że dostaną jakieś pieniądze, jeśli zarejestrują fundację, to mogą to zrobić. Chodzi o to, że zasada dobrych praktyk polega na tym, żeby nie wzmacniać tego typu podejrzeń a wy wzmacniacie takie podejrzenie, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:
Nie rozumiem, na czym opierają się podejrzenia pana przewodniczącego. Panie przewodniczący, proszę je zweryfikować. Rzucił pan poważne podejrzenie wobec fundacji, co do której czas rejestracji nie jest warunkiem *sine qua non* uczestnictwa w konkursie. Rozumiem, że może to budzić emocje, ale z naszego punktu widzenia, według określonego trybu konkursu, nie mieliśmy prawa wykluczyć żadnej fundacji. Ja rozumiem nawet, że pewne fundacje mogą (nie wiem, czy tak było) powstawać, aby agregować środki publiczne. Czy to jest tajemnicą? Pewnie dzieje się tak w wielu miejscach, nie wiem, czy w tym przypadku. Nie mam na to dowodów. Jednak podkreślam, że nie ma żadnej prawnej formuły wykluczenia jakiegokolwiek podmiotu ze względu na datę jego rejestracji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Panie ministrze, nie mam żadnych powodów, żadnych dowodów na to, że doszło do jakichś działań, które łamią prawo. Ja tylko stwierdzam i jeszcze raz apeluję do pana ministra, żeby stosować zasady dobrych praktyk a zasada dobrej praktyki m.in. polega na tym, że jeżeli chcemy efektywnie wykorzystać pieniądze publiczne na wspieranie Polaków i Polonii na Wschodzie, to powinniśmy przede wszystkim angażować te środki do instytucji, które mogą się pochwalić jakimiś sukcesami i mają pewne doświadczenie. Oczywiście, należy też wprowadzać nowe podmioty np. na mniejsze kwoty po to, żeby zweryfikować ich możliwości, ale jeżeli idą duże pieniądze na instytucje, które w sumie

powstały *ad hoc*, kilka dni przed konkursem, to rodzi to podejrzenie, że może być tutaj zła wola. I to jest właśnie zasada dobrych praktyk. Tylko i wyłącznie o to mi chodzi. Ja nie mam żadnych dowodów na to, że tam gdziekolwiek doszło do jakichkolwiek nieprawidłowości.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jeśli można to przyjmijmy w trybie roboczym taką sugestię, że rozważymy jakiś okres działalności fundacji przed dopuszczeniem. Muszę zapytać prawników, czy jest to możliwe. Dotychczas takiego zapisu nie było. Jeżeli uzgodnimy to z naszymi prawnikami, to może to być nawet przedmiotem naszej debaty tutaj, że fundacja czy stowarzyszenie powinno funkcjonować rok przed możliwością startu w konkursie. Chętnie podejmiemy taką sprawę, natomiast ona nie była zastosowana w tym roku, bo nie było podstaw prawnych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie ministrze, chodzi jeszcze o to, na ile się specjalizuje w danej dziedzinie i jaką ma praktykę w kwestiach, którymi ma się zajmować wykorzystując pieniądze publiczne. Też bym sugerował, żeby to brać pod uwagę.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Będziemy brać pod uwagę, ale proszę zwrócić uwagę, że dobrze, że jest ta debata, bo wiele rzeczy możemy wyjaśnić. Nie ma tutaj niczego, czego nie chcemy poddać debacie, dyskusji. Przecież są samorządy. Jeżeli np. samorząd Lubaczowa na Ścianie Wschodniej ma dobry kontakt z ukraińską młodzieżą polskiego pochodzenia po drugiej stronie granicy, to niezależnie od tego, że on nie ma formalnie doświadczenia w sprawach polonijnych, dajmy mu hipotetycznie możliwość realizacji jakiejś wymiany młodzieży. Jeśli narzucimy to też samorządom, to doprawdy wyjdzie z powrotem na to, że musimy się opierać na trzech, czterech fundacjach z – moim zdaniem – niekorzyścią dla wielu innych podmiotów. Oby, oczywiście, działały klarownie i nie w tym celu, ale jesteśmy dużymi harcerzami i wiemy o tym, że przecież szereg fundacji powstaje tylko po to, bo u nas fundacje nie mają innego źródła (najczęściej) jak pieniądze publiczne i wielu przypadkach może dojść – nie wiem, czy dochodzi? – do sytuacji, że ktoś zakłada fundację po to, aby te pieniądze zaagregować. Trzeba temu przeciwdziałać w formie odpowiedniego zapisu w regulaminie i to jesteśmy w stanie podjąć.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Dziedziczak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Tak. Chciałem zapytać, czy w poprzednich latach, np. w zeszłym roku, był wymóg doświadczenia przy prowadzeniu projektów za granicą i dlaczego w tym roku ten wymóg zniknął przy tym konkursie?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

W tej Komisji pojawiły się głosy, że to ogranicza możliwość działania innych podmiotów. Podmioty, które miały pewne doświadczenie, są wyżej punktowane, mają pewne preferencje wynikające z tego, że mają większe doświadczenie. Proszę państwa, ale też nie można założyć, że nowopowstałe podmioty nie poradzą sobie. Te stare też kiedyś powstawały, rozpoczęły swoją działalność i funkcjonują. Nie możemy być „psem ogrodnika". Staramy się, żeby nasza działalność służyła pożytkowi publicznemu w jak najszerszym horyzoncie. Jeszcze raz powtarzam, możemy podjąć zapisy, które będą przedmiotem ustaleń czy debaty a które mogą wyeliminować niektóre z podnoszonych tutaj kwestii, ale to jest możliwe dopiero w najbliższym konkursie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł już skończył? Tak. Pani poseł Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Ja w odróżnieniu od moich kolegów nie chciałabym prowadzić takiej polemiki z panem ministrem i wolałabym, żeby pan – z łaski swojej – zapamiętał czy zapisał pytania a potem mógł odpowiedzieć.

Po pierwsze – chciałam się zapytać, na jakiej podstawie państwo określacie priorytety przyznawania środków, skoro nie jest zatwierdzony (być może już coś się stało podczas ostatniej debaty) rządowy program współpracy z Polonią i Polakami? Nie ma również „Atlasu Polonii Świata", za który podobno głową miał odpowiadać jakiś minister, więc chciałabym, żeby to było jasne.

Po drugie – Senat miał do dyspozycji 75 mln zł. Wszystkie środki były skrzętnie rozliczane. Były przedstawiane raporty. Dostawaliśmy to drogą elektroniczną i było posiedzenie komisji. Wszystko było jasne i klarowne. Zaokrąglając, wydaliście państwo 53 mln zł. Chciałam się dowiedzieć, co z resztą pieniędzy? Chciałam się również dowiedzieć, ile w ogóle macie pieniędzy do dyspozycji jako MSZ i jaką pulą pieniędzy dla Polonii dysponują inne ministerstwa, o których państwo wiecie? Co się stało z tymi niewydanymi środkami MSZ – 25 mln zł? Jakimi sumami dysponują inne ministerstwa, jeśli chodzi o projekty dla Polonii?

Następna sprawa. Niestety, zabierając Senatowi pieniądze, środki nie wiem, czy państwo wiecie, na co się zdecydowaliście. Wielu ministrów już nie ma, bo pojechali pełnić funkcję konsula lub ambasadora, a pracowała nad tym cała komisja senacka wraz z Biurem Polonijnym i reprezentantami środowisk polonijnych, z organizacjami, różnymi fundacjami, stowarzyszeniami, które o te pieniądze aplikowały. Odbywały się zamknięte posiedzenia komisji, gdzie my dostawaliśmy grube dokumenty jako raport z posiedzenia Biura Polonijnego czy zespołu, który te projekty opracowywał. Tego nie robiło sześćdziesiąt osób, w ostatnich dniach to było szesnaście osób i nie chodzi o ilość, żeby nas zarzucić i dopisać do listy liczbę dyrektorów departamentów czy jakichś osób, które niby coś opiniują a tak naprawdę, one nie wszystkie o wszystkim mają pojęcie. Chodzi o jakość i osiągnięcie celu. W związku z tym chciałam się pana zapytać, na jakiej podstawie państwo wyciągacie wnioski, że taka a nie inna fundacja i stowarzyszenie zrobią dobrą robotę (a zwłaszcza takie fundacje, które powstały dwa dni przed państwa konkursem, które nie mają żadnego doświadczenia)? Pan mówi, że z jednej strony trzeba zważać na to, że niektóre powstają po to, by skorzystać z tych środków, a z drugiej strony, że nie ma obostrzeń. Państwo po prostu popadacie ze skrajności w skrajność. W związku z tym chciałam się zapytać, jak oceniliście te wnioski, które odrzuciliście, dając pieniądze wcześniej tym podmiotom? Do końca lutego wpływały rozliczenia a wy już rozstrzygnęliście konkurs w styczniu. Na jakiej podstawie wyeliminowaliście niektóre podmioty? To jest moje pytanie.

Nie wiem, może Komisja dostała, ale Komisja powinna dostać raport z posiedzeń państwa komisji konkursowej. Ten raport powinien przedstawiać cały wniosek, uwagi, koszty własne, o jakie pieniądze ten ktoś zabiega itd. Mało tego, Komisja powinna mieć prawo przesuwania tych środków, opiniowania i przegłosowania, czy zgadza się z państwa zdaniem na ten temat czy nie. Dlaczego? Bo powinna jeździć, sprawdzać i mieć kontakt z Polonią, żeby sprawdzić, na co poszły te środki, czy rzeczywiście jakiś obiekt wymaga remontu, jak się ma dokumentacja i stan rzeczywisty. Tego komisja sejmowa nigdy nie robiła, nie robi a wy państwo, w MSZ, niestety, nie potraficie tego robić. Wy sobie nie zdawaliście sprawy z tego, jaką robotę jednym zabieracie a sobie dodajecie. Niestety, nie umiecie państwo tego robić, ponieważ nie macie tego doświadczenia, mimo że niektóre osoby – pani też nierzadko – uczestniczyły w pracy w Senacie i widziały, jak ciężka i wielogodzinna jest to praca. W związku z tym chciałam się zapytać, dlaczego pan chce, żeby przewodniczący czy ktokolwiek inny, firmował państwa decyzje, skoro nie ma analizy tych wniosków, nie ma się wpływu na decydowanie o przesuwaniu tych środków, nie ma okazji, żeby porozmawiać z osobami, które aplikują o te środki, nie ma zebranych opinii z innych ministerstw.

Pytanie, które zadał pan Górski, świadczy o tym, że państwo nie macie doświadczenia. W Senacie wiedzieliśmy, że jeśli Biuro Polonijne sprawdzi i zaopiniuje negatywnie jakiś wniosek, to właśnie dlatego, że ten podmiot dostał już pieniądze z innego mini-

sterstwa. Państwo o tym nie wiecie. Wy się dzisiaj o tym dowiedzieliście, że jest taka możliwość i będziecie to sprawdzać po fakcie, jak już przyznacie pieniądze.

Następna sprawa. Raz państwo mówicie o rozdrobnieniu, kiedyś pan minister mówił, że cztery organizacje zawłaszczyły pieniądze. Wie pan, to przykro czyta się czy słucha w mediach, gdy pan tak mówi, bo to świadczy o tym, że pan, niestety, nie wie, jak to funkcjonowało. Żadne organizacje czy fundacje nie zawłaszczyły żadnych pieniędzy. Były to dziesiątki organizacji i setki wniosków. W związku z tym należy tylko pogratulować, że Biuro Polonijne potrafiło je merytorycznie opracować, zweryfikować, zaopiniować i posłuchać opinii senatorów, którzy mogli przesuwać środki.

Do czego zmierzam? Państwo przyjęliście jakiś pułap 100 tys. zł. Co to w ogóle jest? 100 tys. zł to jest bardzo duża kwota. My przesuwaliśmy środki – 10 tys. zł, 3 tys. zł, 2,5 tys. zł i 1 tys. zł zbierając z iluś projektów, żeby dołożyć 10 tys. zł np. do mediów na Białorusi. To, co pan powiedział, zaprezentował w tym pana rozumieniu metodologii pomocy Polonii, jest dla mnie po prostu nie do przyjęcia. Minimum 100 tys. zł to jest rozrzutność, na jaką nas nie stać i to świadczy o tym, że państwo absolutnie nie macie pojęcia, za jakie kwoty można zrealizować dobry projekt.

Chciałam również państwu powiedzieć, że przyjęliście państwo metodologię absolutnie wywracającą wszystko do góry nogami – ze skrajności w skrajność. Niestety, ja widzę zaniedbanie, zaniechanie, eksperymentowanie, destrukcję, wyeliminowanie niektórych podmiotów, które różnie funkcjonują. Pan chce wiadomości ze stycznia wydać w listopadzie w miesięczniku. To ja gratuluję. To już może się pan pożegnać z telewizją i z mediami, które kiedyś funkcjonowały. Niezrozumienie w ogóle dla funkcjonowania Polonii, i to mówię z bólem serca, i brak kryterium doświadczenia. Państwo mówicie o jakichś zapisach tak, jakbyście chcieli teraz zdefiniować demokrację i zapisywać, kto może wyjść na ulicę, kto nie może, kto może zabierać głos, kto nie może. To w ogóle jest jakiś absurd. Państwo powinniście zachować w tej metodologii pewne obyczaje.

Może się pan obruszać, ale niestety, przyznawanie środków właśnie takim fundacjom powstającym jak grzyby po deszczu i jeszcze niedementowanie informacji, które są w mediach, o powiązaniach pewnych osób dobrze nie wróży i nie świadczy dobrze ani o tym konkursie, ani o tym, co państwo robicie i, niestety, to buduje pewien obraz, z którym pan może się nie zgadzać, ale nie może pan zabronić opinii publicznej i organizacjom, żeby miały takie a nie inne wrażenie. Niestety, odczuwa się upolitycznienie, skok na kasę – przepraszam, to takie przenośne, ale to nie moje słowa. Jest to absolutnie nieadekwatne do celów, które chcemy osiągnąć, bo jeżeli państwo przyznajecie pieniądze w listopadzie na coś, co miało być zrobione od stycznia do czerwca, to już jesteście państwo w niedoczasie, więc jakie cele chcecie osiągnąć? Ja nie widzę tych priorytetów.

Chciałam również państwu powiedzieć, że zbyt się skupiacie na Stanach Zjednoczonych. Rozumiem pana związki, bo ostatnio pan minister Sikorski bardzo pana chwalił i mówił o zajmowanych przez pana stanowiskach i, że w związku z tym jest pan ekspertem od Polonii, ale ja powiedziałam, że jeżeli ja mieszkałam w Szwecji, to nie znaczy, że ja jestem ekspertem od Polonii, która mieszka w Szwecji, więc to nie jest tak do końca, panie ministrze, że pan wszystko wie o tej Polonii. Czasami widzę, że pan nie daje sobie powiedzieć i dla osób, które tutaj pracowały nad podejmowaniem decyzji o rozdziale pieniędzy, po prostu pan nie ma doświadczenia. W związku z tym, w pana wypowiedziach jest wiele sprzeczności, rzeczy, przy których można się uśmiechnąć. Dlaczego? Dlatego, że po prostu to nijak się ma do rzeczywistości. W związku z tym chciałam się pana zapytać, ile osób z Biura Polonijnego, które dwadzieścia lat tym się zajmowało, ma doświadczenie, kontakty, zna środowisko, zaangażowaliście państwo do tej pracy? Bo tam nie tylko NIK siedzi i sprawdza coś, co okazało się wykonaną bardzo dobrą robotą. Mówi pan, jak to wygląda i jak to powinno wyglądać. Tutaj jest pan dyrektor, pan minister, z którym w Senacie dyskutowaliśmy na ten temat. Wystarczy zadać pytanie, jak to wyglądało w Senacie i gdzie jest błąd metodologiczny. Może by coś podpowiedzieli, ukierunkowali, ale niech pan nie wymaga od posłów, by przewodniczący firmował coś, na co nie ma wpływu a państwo powiecie, że tam również był reprezentant parlamentu i Komisji, bo to jest nieuczciwie postawiona sprawa. Tyle z mojej strony. Przepraszam,

panie ministrze, ale naprawdę jest to obraz nędzy i rozpaczy to, co się dzieje z rozdziałem środków w MSZ. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Czy pan minister chce odpowiedzieć?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, pani poseł, oczywiście jest pani uprawniona do swojej opinii.

Jeśli chodzi o wykorzystanie doświadczenia Biura Polonijnego, to Biuro Polonijne przeżyło funkcjonowanie pieniędzy w Senacie na zadania polonijne – o rok. Nie było możliwości zatrudnienia osób w momencie przejmowania środków, dlatego że Biuro jeszcze funkcjonowało przy Senacie – to była suma ponad 10 mln zł. Sama pani zwróciła uwagę, że pani dyrektor Jurkowska i wiele innych osób posiada spore doświadczenie i my z tego doświadczenia chcemy korzystać.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie powiedziałam o doświadczeniu, powiedziałam – o bytności na posiedzeniach komisji a to, jak kończyła się dyskusja, było zupełnie inną parą kaloszy.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Ale rozumiem, że z tego dłuższego uczestnictwa w różnych formach pani dyrektor Jurkowska nabyła jakieś doświadczenie. Ja nie uważam się za eksperta i, broń Boże, nigdy o sobie nie wydawałbym takiej opinii.

Nie zgadzam się też z zarzutem upolitycznienia, bo naprawdę, proszę państwa, kto dostanie środki z 418 podmiotów, to nie sposób nawet wykazać ich preferencji politycznych oraz sympatii i przecież to nie jest nasze zadanie…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

To środowiska.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Ten zarzut uważam za nietrafiony. Jak powiadam, pani poseł jest do niego uprawniona, natomiast uważam, że jest on nieuprawniony.

Kwestia wysokości środków. Jak powiedziała pani poseł, Senat miał 75 mln zł. MSZ dofinansowuje działania polonijne sumą 86 mln zł, czyli 11 mln zł więcej. Konkurs jest tylko jedną z form wsparcia. Około 26 mln zł jest alokowane za pośrednictwem placówek konsularnych i dyplomatycznych, które posiadają na miejscu dobrą wiedzę, dobre rozeznanie, znają prezesów, znają organizacje, znają przedsięwzięcia i są w stanie je dofinansować.

Kwestia kontynuacji. Myślę, że uzyskamy tutaj zgodę co do tego, że jakby zafiksowanie jakiekolwiek kwoty byłoby zaprzeczeniem idei konkursu. Konkurs jest otwarty i może go wygrać – jak to się dzieje z wielkim fundacjami – ta sama organizacja i realizować te zadania. Budżet jest przyznawany raz do roku, musi być zrealizowany do 31 grudnia. Nie jesteśmy do tego prawnie umocowani i żaden podmiot publiczny działający w podobnej, jak my – sferze, aby zagwarantować komuś dofinansowanie w dłuższym odcinku czasu. Ja wiem, że to byłoby może bardzo wskazane…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, ja nie wiem, o czym mówi pan minister, bo ja nie mówiłam o takich rzeczach.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Odpowiadam na pytanie pani poseł. Jeśli pomyliłem…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie, ja powiedziałam, że 100 tys. zł to jest nieporozumienie. Nie powinno być w ogóle takich minimalnych wkładów. Co to jest, 100 tys. zł jako minimum? Pan mnie nie zrozumiał.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

To przepraszam uprzejmie, nie zrozumiałem. Suma 100 tys. zł służy koncentracji, aby nie dofinansować za 2 tys. zł małego przedsięwzięcia, bo 2 czy 10 tys. zł w wielu miej-

scach na świecie wbrew pozorom nie jest wielką sumą na realizację zadania polonijnego. Rozumiem, że ma pani inne zdanie, ale jakie zadanie naprawdę można zrealizować za 10 tys. zł, czyli równowartość około 3 tys. zł dolarów?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

No, właśnie, pan nie wie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł, ale pan minister nie przerywał pani poseł. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Poza tym jest kwestia, że te małe podmioty często mogą występować do fundacji czy np. Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na realizację małych zadań poniżej 100 tys. zł. Myślę, że to jest dość oczywiste. „Wspólnota Polska” wnioskuje o jakieś zadanie dotyczące kultury czy dziedzictwa, w ramach którego realizowane są małe przedsięwzięcia. Zupełnie niepraktyczne wydaje się podejście, że będziemy negocjować nie jak teraz z 418 podmiotami, ale może z 4000 podmiotów na 2 tys. zł czy 5 tys. zł. W ten sposób nigdy nie zrealizowalibyśmy zadania w należytym tempie.

Jeśli chodzi o „Atlas Polonii Świata” to jest ona na ostatniej prostej. Będzie opublikowany w bliskim czasie. Jeśli chodzi o raport o Polonii, to także będzie wydany w formie papierowej...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Program, ja mówiłam o programie, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Ale też mówiła pani poseł o „Atlasie”.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

O „Atlasie” i programie. Dwa dokumenty.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jest gotowy i czeka na zatwierdzenie, ale to też potwierdza, że czasem lepiej odpowiadać bezpośrednio na pytanie niż na piętnaście pytań.

Kwestia odrzucenia, wyeliminowania w odpowiednim czasie. Istotnie, konkurs jest rozstrzygnięty 31 stycznia, ale dopiero rozpoczynają się negocjacje. Równolegle wykorzystując ten czas a nie marnując go, oczekujemy na zweryfikowane przez nasze służby sprawozdanie finansowe. Innymi słowy, zanim nowa umowa zostanie podpisana, spodziewamy się, że sprawozdanie ze starego przedsięwzięcia, z roku poprzedniego, zostanie dobrze skwitowane. Gdybyśmy czekali na sprawozdanie i dopiero wtedy rozpisywali – tak jak pani sugeruje, nie wiem, czy dobrze zrozumiałem? – to mielibyśmy sytuację jak w ubiegłym roku, pewnego opóźnienia. Myślę, że to jest dobre i praktyczne podejście. Rozstrzygamy konkurs, rzecz jest uruchomiona w jednym trybie i równolegle oczekujemy (jest określony termin) na złożenie sprawozdania finansowego, które – oczywiście – jest oceniane, weryfikowane. Jeżeli w świetle ustawy o finansach publicznych istnieją przeciwskazania do zatwierdzenia, to – oczywiście – nie można alokować pieniędzy na nowy projekt. Wtedy dany projekt zostanie wyeliminowany a pieniądze przeznaczone na kolejny projekt z listy, umownie zwanej rezerwową.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeszcze poseł Piontkowski i poseł Dziedziczak.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Ja mam prośbę. Zadałam pytanie panu ministrowi: ile oprócz środków w MSZ jest środków na Polonię w innych ministerstwach? Państwo to musicie wiedzieć, żeby wiedzieć, czy ktoś składa, aplikuje do innego ministerstwa.

Jeszcze jedno, prosiłabym o odpowiedź na piśmie, jak są wykorzystane pozostałe środki? Naliczyłam trzydzieści parę milionów złotych. Skoro wydaliście 52 mln zł a pan mówi, że jest osiemdziesiąt parę, to jak one zostały rozdysponowane? Pan twierdzi, że to są ambasady, konsulaty i placówki. Bardzo bym prosiła o odpowiedź i jeśli można, to o taki raport do Komisji odnośnie do wyników państwa konkursu.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Poseł Piontkowski.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Ja może z kolei poprosiłbym by po pytaniu była odpowiedź pana ministra, bo potem to się wszystko rozmywa. Jeśli mogę, to proszę, by przyjąć taki tryb.

Przed chwilą była mowa o czasie przyznawania dotacji. Ja chciałbym zapytać o jeszcze jedną rzecz – o przyspieszenie dotacji, zwłaszcza dla tych imprez, które odbywają się w pierwszej części roku. Przed chwilą pan minister mówił o tym, że dopiero rozpatrywane są wnioski i za jakiś czas te dotacje będą przyznawane. Czy nie można zrobić tego tak, aby przynajmniej część pieniędzy rozdzielić na samym początku roku, aby te stowarzyszenia, fundacje, które chcą działać w I kwartale, w pierwszych pięciu miesiącach, miały szansę informacji o tym, czy dostaną dofinansowania? Inaczej, tak naprawdę one ryzykują często własnymi pieniędzmi, ryzykują, że zrobią imprezę, a potem się okaże, że nie otrzymają dotacji z ministerstwa? Czy pan minister widzi jakąś możliwość zareagowania na te imprezy w pierwszej części roku, czy może intencją ministerstwa jest doprowadzenie do tego, aby przez I kwartał praktycznie w ogóle nie było imprez? To pierwsze pytanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Z pewnością nie jest naszą intencją doprowadzenie do sytuacji, żeby jakichś imprez nie było. To wiąże się z odpowiedzią na poprzednie, zadane pytanie. Dlatego w konsulacie istnieją tzw. placówkowe środki, gdzie można otrzymać promesę. Jeżeli konsul zawnioskuje o określoną sumę na realizację zadań – oczywiście, nie wiadomo, ile do końca roku będzie ciekawych imprez, ale założymy, że jest suma x, a na przedsięwzięcie, o którym mówi pan poseł, potrzebna jest suma x – 50 tys. zł – to tego rodzaju promesę można otrzymać. Myślę, że posłowie doskonale zdają sobie sprawę z tego, że uruchomienie jakichkolwiek środków może nastąpić dopiero po podpisaniu przez Prezydenta RP ustawy budżetowej. Szczęśliwie w tym roku nastąpiło to bardzo szybko i my prawie równolegle rozstrzygnęliśmy konkurs. Mamy więc dość dobrą sytuację, która rokuje szybkim uruchomieniem środków?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę, jeszcze pytania?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Tak. Pytanie drugie. Moi przedmówcy nawiązywali do tego, że MSZ przejęło od Senatu finansowanie Polonii i działań na rzecz Polonii i Polaków mieszkających na Wschodzie. Stąd pytanie do ministerstwa. Państwo przejmując te zadania musieli w jakiś sposób dokonać oceny dotychczasowych działań i inicjatyw wspieranych przez Senat – czy w związku z tym istnieje jakiś dokument, który jednoznacznie ocenia, które działania finansowane dotąd przez Senat, MSZ chce dalej kontynuować? Tutaj nie chodzi tylko i wyłącznie o takie ogólne zapisy, które są chociażby w planie współpracy z Polakami i Polonią na 2013 czy wcześniej na 2012 rok, bo w sferze haseł pewnie da się to zrobić. Jest spora liczba imprez mających już kilku-, kilkunasto- a nawet więcej, – letnią tradycję, które znalazły się w katalogu imprez, o których MSZ uważa, że powinny być kontynuowane. Czy w ogóle istnieje taka lista, czy państwo w taki sposób do tego podchodzili? Czy z drugiej strony jest coś w rodzaju listy negatywnej? Np. państwo sprawdzili, że dotychczasowe efekty działania Senatu i państwa doświadczenia pokazały, że np. niektóre stowarzyszenia, fundacje oraz niektóre imprezy w ogóle nie powinny być kontynuowane. Czy w MSZ istnieją tego typu dokumenty?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, panie pośle. Problem najogólniejszy z Senatem był tego rodzaju, że Senat uczestniczy w procedowaniu ustawy budżetowej i jednocześnie miałby alokować środki. Jest tu pewna niezręczność, jeśli nawet nie konflikt interesów, bo podmiot, który sam uchwala ustawę budżetową, opiniuje ją, nie powinien jednocześnie wydawać tych środków. Wydaje się, że to leżało u podstaw decyzji o przeniesieniu środków. Ja pracuję krócej, ta decyzja zapadła wcześniej. Realizuję te zadania. Nawet jako historyk mam wielki szacunek dla Senatu i dla pracy, którą zrealizował dla Polonii, ale teraz rozważania o tym charakterze są nieco niepraktyczne, spóźnione. Musimy realizować swoje zadania w tym trybie, w jakim funkcjonujemy.

Listy negatywnej nie ma i pytał pan poseł o kontynuację. Lista negatywna to jest to, jeśli ktoś źle rozliczy projekt albo go nie zrealizuje. Wtedy na pewno nie otrzyma pieniędzy w następnym rozdaniu. Jeśli chodzi o kontynuację, to jest jednak wymóg konkursu, tzn. nie można zdeklarować *a priori*, że ktoś pieniądze na pewno dostanie, natomiast są sytuacje, np. „Wspólnota Polska" i szereg innych podmiotów, które od lat dostają pieniądze i jest to kontynuacja. Mniejsze, większe, ale dostają.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Kolejne pytanie, jeśli można. Pan minister zarówno na wspólnym posiedzeniu Komisji, jak i teraz, na posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą mówi przede wszystkim o wydanych pieniądzach, natomiast ja chciałbym nieco odwrócić sytuację i zapytać po pierwsze – jakie efekty ilościowe, geograficzne państwo chcieli osiągnąć? Czy w ogóle było takie założenie, że np. w wyniku rozpisanych konkursów do Polski przyjedzie np. 5000 dzieci i konkretnie z jakich państw, w których Polacy mieszkają, albo że dzięki temu powstanie kilka szkół, albo że przeszkolimy jakąś liczbę nauczycieli i to nauczycieli z konkretnych miejsc w Europie, z konkretnych państw? Czy państwo w ogóle robili tego typu założenie, czy tylko uznali ogólnie, że jest potrzebna jakaś forma pomocy a konkurs powie nam, na jak dużą pomoc ostatecznie będziemy mogli liczyć i jak wielkie będą te efekty?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, panie pośle. Jeszcze raz powtórzę, że – z tytułu podziału kompetencji – kwestie edukacji przynależą do MEN, natomiast nasza działalność jest wspierająca.

Jeśli chodzi o założone efekty, to jestem pewien, że suma 10 mln zł przeznaczona na pobyty, na przyjazdy wakacyjno-edukacyjne młodzieży polskiej głównie ze Wschodu, zapewni dofinansowanie dla wszystkich dzieci, które chcą przyjechać. Trzeba też pamiętać, że składane wnioski różnią się i to bardzo znacznie. Można zrealizować przyjazd dziecka przez granicę z Grodna do Białegostoku za, nie wiem, 80-100 zł dziennie, ale może być pobyt, który kosztuje 500 zł dziennie i takie wnioski też się pojawiają. Naszym zadaniem jest wybrać najlepsze, atrakcyjne, niedrogie i w tym sensie możemy mówić o planowaniu.

Po drugie – jeśli chodzi o te efekty, o których mówił pan poseł, to są one zawarte w priorytetach. Jeżeli pojawia się nowe zjawisko, o którym mówiliśmy i dzisiaj też była o tym mowa, tzn. potrzeba współpracy gospodarczej, zachęcanie podmiotów, które działają poza granicami (polonijnych i niepolonijnych) do obecności w kraju, to jest nowy priorytet w postaci współpracy gospodarczej. Na poprzednim posiedzeniu sam pan chyba zadał pytanie odnośnie do powrotów do kraju. Wyjechało dwa miliony osób. Mamy priorytet, który obejmuje 10 % a więc około 5 mln zł w trybie konkursowym, który daje szerszą informację o tym, czy można znaleźć zatrudnienie, jakie są warunki prawne rozpoczęcia biznesu. Jeżeli takie wnioski się pojawiają, to oczywiście one same w sobie nie nakłonią Polaków, którzy pojechali tam w poszukiwaniu lepszych warunków życia, lepszych zarobków, co dotychczas w Polsce pewnie nie jest możliwe, ale daje im informację, bo przecież powroty wynikają z różnych okoliczności chociażby losowych. Dlatego wydaje mi się, że to jest program jednocześnie posiadający jasne priorytety, obudowywane dodatkowymi, o których przed chwilą wspomniałem.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Panie pośle, ile jeszcze ma pan pytań?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Dwa pytania.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

To proszę teraz zadać dwa pytania, dobrze?

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Tylko odniosę się do tego, co pan minister powiedział. Panie ministrze, powinny być jakieś wskaźniki, które pozwolą ocenić, czy te pieniądze są wydawane efektywnie czy nie. Jeżeli nie będziemy ich mierzyli jakimiś liczbami i odnosili do czegoś, co już było, to trudno powiedzieć, czy ten sposób wydawania pieniędzy, który państwo proponują, jest najlepszy z możliwych. On może być również najgorszym z możliwych i tak naprawdę my nie jesteśmy w stanie do końca tego ocenić, dopóki nie znajdziemy jakiegoś miernika i punktu odniesienia a pan ciągle ucieka, nie chce pan znaleźć takiego punktu odniesienia.

Dwa ostatnie pytania. Czy państwo rozdysponowując środki pytali środowiska polonijne, środowiska Polaków na Wschodzie po pierwsze – o to, jak oceniają dotychczasową formę pomocy? Czy te środowiska np. wskazały pewne działania, imprezy, które już miały miejsce i chciałyby je kontynuować i w związku z tym to znalazło odzwierciedlenie w państwa decyzjach konkursowych, czy też wręcz przeciwnie uznali państwo, że eksperci przez was powołani są tu najlepsi i ogólne spotkanie ekspertów ostatecznie rozstrzyga bez względu na to, jakie są opinie?

Ostatni element. Wrócę jeszcze raz do stypendiów, bo pojawił się tam element – z mojego punktu widzenia – zaskakujący. Dotąd mówiliśmy raczej o podmiotach, które działały na dosyć szeroką skalę, bo także ogólny plan współpracy z Polonią i Polakami za granicą zakładał m.in. koncentrację środków, efekt synergii a jednocześnie państwo rozdrabniają się na podmioty, które działają bardzo jednostkowo. W stypendiach państwo bardzo mocno zaproponowali wsparcie jednego podmiotu prywatnego – szkoły prywatnej, która dostała 800 tys. zł na stypendia dla Polaków pochodzących z zagranicy, którzy będą uczyli się tylko i wyłącznie w tej uczelni. Rozumiem, że państwo uznają, że jest to uczelnia, która najlepiej będzie przygotowywała Polaków z zagranicy do startu w dorosłe życie i dlatego warto było wydać tak wielkie pieniądze. Czy jednak nie lepiej byłoby dać możliwość Polakom z zagranicy, aby korzystali z takiego wsparcia stypendialnego na różnych polskich uczelniach, także znacznie bardziej renomowanych niż ta uczelnia, która skorzystała z tak dużego wsparcia? Ja tylko wspomnę, że jest to dwadzieścia kilka procent wszystkich środków przeznaczonych na wsparcie stypendialne w tym roku. Czy to nie jest swego rodzaju przegięcie?

Rozumiem, że ta synergia i koncentracja środków wygląda w ten sposób, że państwo ograniczyli kwotę dotacji od 100 tys. zł, ale o tym, co mówi pan minister, o poszukiwaniu nowych podmiotów, które będą realizowały te zadania, można by powiedzieć, że pan przynajmniej w tej dziedzinie próbuje doprowadzić do dekoncentracji, bo na siłę próbuje pan wprowadzać nowe podmioty bez większego doświadczenia, które uniemożliwiają koncentrację i osiągnięcie efektu synergii.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Niedługo musimy kończyć posiedzenie Komisji. Bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie pośle, nikogo na siłę do żadnego programu nie nakłaniam, ani nikt nie nakłania z MSZ i z członków komisji konkursowej. Projekty są oceniane niezależnie i wydaje się, że niezależnie od dużych fundacji, uczelni, które są autonomiczne i posiadają własny budżet oraz własną strukturę nadzorczą w postaci Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, to i my na tym polu chcemy dorzucić swoją cegiełkę. To nie jest podstawowy obszar naszej działalności, niemniej jednak chcę powiedzieć, że jeszcze w ubiegłym roku (i ten proces jest kontynuowany) odbyła się narada z publicznymi i niepublicznymi uczelniami wyższymi zlokalizowanymi na Ścianie Wschodniej w celu zachęcenia ich do specjalizacji i agregowania, pozyskiwania studentów polskiego pochodzenia z zagranicy. Liczba

obecnych studentów, w tym Polaków, rośnie. W Polsce studiuje ponad 26000 studentów obcokrajowców, z czego ponad 6000 (to jest liczba wzrastająca) to są Polacy. Są uczelnie na Ścianie Wschodniej, np. w Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, która ma 1200 studentów Ukraińców w sensie przynależności państwowej a etnicznie – Polaków.

17 kwietnia właśnie w Rzeszowie organizujemy konferencję rektorów uczelni wyższych – różnych, bardzo renomowanych i mniej renomowanych – którzy może akurat w tej dziedzinie zechcą się wyspecjalizować, w celu wypracowania spójnego programu. Będą tam przedstawiciele naszych konsulatów na Wschodzie, którzy proponują przedstawienie szeregu ułatwień dotyczących jednolitego trybu pozyskiwania wizy na potrzeby studentów, obniżenia niezbędnych opłat, ułatwienia procedury pozyskiwania prawa do stałego pobytu i szeregu innych przedsięwzięć. Tego rodzaju uczelnie są w horyzoncie naszego zainteresowania i w miarę możliwości chcemy je wspierać, oczywiście pod warunkiem uczestnictwa w konkursie i poddania się tej procedurze. W każdym razie wydaje mi się godne podkreślenia to, że te mniejsze uczelnie, o których często się zapomina, wykonują na tym polu bardzo dobrą robotę. Wspomniana uczelnia w Rzeszowie prowadzi kampanię billboardową w Kijowie. Absolwenci ukraińscy, którzy nie chcą wracać do kraju, jeżdżą z rekrutacją do szkół z klasami maturalnymi zachęcając Polaków i Ukraińców do studiów w Polsce. Jest to bardzo ciekawe przedsięwzięcie, o którym może na innym posiedzeniu będę w stanie szerzej poinformować.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Opinia Polonii i Polaków?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie pośle, nie ma lepszej formuły na pozyskiwanie opinii Polonii i Polaków, skoro dla tych Polaków najczęściej jedyną przystanią, jaką posiadają, to są konsulaty. W Grodnie i w wielu innych miastach na Białorusi nie może odbyć się żadna uroczystość, jeżeli nie ma wsparcia ze strony polskich konsulatów. My doskonale wiemy, co tam się dzieje i jakie są potrzeby tych środowisk a one z kolei uważają państwo polskie za jedyny podmiot, który jest w stanie skutecznie je wesprzeć i to czynimy. Może nie wybrzmiało to należycie, ale jeśli chodzi o ogólną sumę, to w stosunku do roku 2011 w roku 2012 wysokość pomocy dla Polaków na Białorusi i Ukrainie uległa wzrostowi i prawdopodobnie – nie ma jeszcze podpisanych umów, ale sądzimy, że tak będzie – podobny progres zanotujemy w 2013 roku.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Poseł Dziedziczak, potem kolega. Pani dyrektor jeszcze chciała przekazać jakieś wyjaśnienie.

Wicedyrektor departamentu w MSZ Regina Jurkowska:

Chodzi o udział, wkład własny fundacji. Projekt konferencji „Quo Vadis" – 55,34%.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Bardzo wysoki.

Wicedyrektor departamentu w MSZ Regina Jurkowska:

Tak. Stworzenie programu „Promowanie udziału Polaków amerykańskich w partycypowaniu w życiu publicznym, politycznym, gospodarczym" – 6,77%. Trzeci projekt, ten, który miał być realizowany na Ukrainie – 23,68%.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę, panie pośle.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Jakby kontynuując wątek chcę powiedzieć, że pan minister był uprzejmy powiedzieć, że panowie: Piotr Kłyk i Sebastian Mitrowski nie mieli ze sobą kontaktu przed wspomnia-

nym konkursem. Wszedłem na stronę „Dobrych Manier". Prawdopodobnie teraz jakiś złośliwy wirus spowodował, że nazwiska pana Mitrowskiego nie ma, ale na szczęście…

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Na pewno wina PO.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

…udało się odzyskać *print screen* sprzed kilku miesięcy i co widzimy? Oczywiście, Szkoła Dobrych Manier, *savoir-vivre*, kursy wina itd. Ciekawe, jak to pomoże Polakom na Ukrainie, ale mniejsza o to w tej chwili. Proszę i co mamy: nasza kadra to przede wszystkim profesjonalna kadra i m.in. mamy: pan Piotr Kłyk – w zakresie *savoir-vivre'*u, protokołu dyplomatycznego oraz wiedzy o winie itd., wykładowca szkoły. I mamy kogo? Sebastiana Mitrowskiego i jakby to powiedzieć, używając pana języka, dlaczego pan się mijał z prawdą godzinę temu odpowiadając na pytanie, czy mieli ze sobą coś wspólnego, czy nie. Jeszcze kilka miesięcy temu…

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Nie mijałem się z prawdą. Panie pośle, pracuję w tym resorcie krótko i nie jestem w stanie zweryfikować, jakie są towarzyskie kontakty moich asystentów…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Czy zawodowe, finansowe?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

To nie są zawodowe.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Jak razem pracują…

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Może pan ten wątek drążyć do końca świata, natomiast pan Mitrowski już nie pracuje w ministerstwie i nie był pracownikiem ministerstwa. Był urzędnikiem oddelegowanym przez…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

A w czasie konkursu był pracownikiem ministerstwa czy nie?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Był.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Nas interesuje okres w czasie konkursu.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Świadczył pracę w MSZ…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Szybko projekt napisał.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Proszę państwa, formalnie zatrudniony jest ten, kto bierze pieniądze z danej instytucji. Powtarzam raz jeszcze – z formalnego punktu widzenia nie jest pracownikiem MSZ i nie było wiedzy o tym, że posiada towarzyskie kontakty, natomiast…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Czyli razem pracował.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Po raz sześćdziesiąty powtórzę, że nie brał udziału w konkursie i nie miał żadnego wpływu, czyli jestem przekonany…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

W okresie konkursu był pana asystentem, tak?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jestem przekonany, że gdyby chciał wystąpić na drogę sądową, to bardzo możliwe, że sam fakt towarzyskiego kontaktu nie byłby podstawą do stawiania mu jakichkolwiek zarzutów. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym i w trosce o klarowność sytuacji zdecydowaliśmy się nie kontynuować z nim zatrudnienia i to jest kwintesencja całej sytuacji.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Oczywiście, natomiast my w tej chwili, na posiedzeniu Komisji, analizujemy sytuację z okresu, kiedy pieniądze były rozdzielane. Rozumiem, że w okresie, kiedy pieniądze były rozdzielane, jeden z panów był pana asystentem a drugi z panów dostał pieniądze z MSZ.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Nikt nie dostał pieniędzy…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

To znaczy jego fundacja założona *notabene* 1,5 miesiąca przed ogłoszeniem konkursu, tak?

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Ci panowie nie mieli żadnego wpływu na działalność komisji konkursowej. Nie brali w niej udziału i jak słyszał pan, chyba że była jakaś przerwa, komisja działała w sposób autonomiczny i zatwierdzono jej finalny werdykt bez najmniejszych zmian.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Rozumiem. Oczywiście, ja ponawiam prośbę o te dwa nazwiska…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, jest zapis tych wypowiedzi. My to wszystko sprawdzimy.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Tak, dobrze. Ponawiam tylko prośbę o odpowiedź na piśmie o te dwa nazwiska przy każdym z tych konkursów. Przy okazji może też przydałyby się te nazwiska przy tej drugiej firmie Open Mind założonej dwa dni wcześniej przed ogłoszeniem konkursu. Jako Komisja prosilibyśmy o protokoły posiedzeń komisji konkursowej. To na pewno było protokołowane, więc będziemy za to wdzięczni.

Czytałem depeszę PAP z wczoraj i wypowiedź pana ministra. Może przytoczę. Pan minister Cisek mówi, że „jeżeli chodzi o sprawozdawczość niektórych dużych fundacji, które są dziwne i inspirują niektóre enuncjacje prasowe, to ona jest naprawdę na bardzo złym poziomie i rezerwujemy sobie prawo do upublicznienia danych na ten temat w odpowiednim czasie". Chciałbym się zapytać, co to znaczy? Jeżeli pan minister wie o nieprawidłowościach, to wydaje mi się, że powinien pan zawiadomić niezwłocznie stosowne organy a jeżeli nie, to niektórzy mogą to odebrać jako, nie wiem, straszenie organizacji pozarządowej, prawda? O co tu chodzi? Dlaczego od razu pan nie zawiadamia stosownych organów, jeżeli są jakieś nieprawidłowości?

W związku z tymi bardzo dziwnymi sytuacjami chciałbym zaproponować, aby Komisja Łączności z Polakami za Granicą przyjęła dwa dezyderaty. Pierwszy dezyderat brzmiałby w sposób następujący: „Komisja Łączności z Polakami za Granicą wyraża najgłębsze zaniepokojenie sposobem przeprowadzania konkursu na realizację zadania publicznego »Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 roku«. Komisja wzywa ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego do złożenia osobistych wyjaśnień na forum Komisji w sprawie trybu przyznawania dotacji oraz nieprawidłowości w trakcie przyznawania dotacji Fundacji Rozwoju Myśli Obywatelskiej. Do czasu wyjaśnienia powyższych bulwersujących wydarzeń Komisja postuluje o odsunięcie wiceministra Janusza Ciska od sprawowania nadzoru nad Departamentem Polonii i Polaków za Granicą".

Uzasadnienie jest oczywiste, trudno, by pan minister był sędzią w swojej sprawie. Swoją drogą, byłoby dobrze, gdyby pan minister Sikorski po raz pierwszy (chyba od siedmiu lat?) przybył na posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Może się mylę, może na którymś nie byłem, ale to też byłoby wskazane i wydaje mi się, że tak

będzie najlepiej. Za podwładnego powinien odpowiadać przełożony a Komisja Łączności z Polakami za Granicą jest taką samą komisją jak każda inna komisja w polskim parlamencie i mamy taki sam mandat polskiego społeczeństwa.

Druga moja propozycja i drugi dezyderat brzmiałby w sposób następujący: „Komisja Łączności z Polakami za Granicą wnioskuje do NIK o pilne przeprowadzenie kontroli w zakresie trybu oraz przeprowadzania konkursu na realizację zadania publicznego »Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 roku«". Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę, pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Ja zgłaszam głos przeciwny do zgłoszonego dezyderatu. Drugiego nie będziemy rozważali. Jest specjalny tryb zlecania kontroli NIK.

Jeśli chodzi o pierwszy dezyderat, to wydaje mi się, że przez dwie godziny (a właściwie przez cztery, bo wcześniejsze posiedzenie również było poświęcone składaniu wyjaśnień) pan minister wyjaśnił wiele kwestii. To pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Przyjął wiele wniosków do realizacji i uważam, panie pośle, że ten wniosek jest w pełni nieuprawniony. Oczywiście, zgadzam się, że mamy prawo do wszelkich informacji, w tym także do szczegółowych danych z protokołu. Ten wniosek o dezyderat może pan złożyć jako wniosek wysoce polityczny, nieuprawniony z tego powodu, że na 418 wniosków, które wpłynęło (wpłynęło dużo więcej) rozważanych i zaakceptowanych tu była mowa o trzech. Są trzy wnioski, gdzie w jakiś sposób zaistniały pewne nieprawidłowości, uważam, że to jest zupełnie możliwe, zwłaszcza że w tej chwili pan minister mówił o możliwości i potrzebie badania tych danych. Zgłaszam wniosek przeciwny.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Mam takie pytanie: czy ministerstwo rozważa wprowadzenie umów wieloletnich na zadania? Dlaczego o tym mówię? Wypowiedzi moich przedmówców parlamentarzystów a także pana ministra wskazują na to, że są dosyć duże opóźnienia w realizacji podpisania, wynegocjowania tych umów. Umowa wieloletnia, szczególnie dla podmiotu, który z roku na rok realizuje te same zadania, praktycznie biorąc usprawniłaby ich funkcjonowanie, ich działanie. Nasze prawo dopuszcza takie umowy.

Mówię to też w takim kontekście, panie ministrze, że nie jest do końca zgodne z prawem to, że (wspomniał o tym pan, czy parlamentarzyści) umowa będzie podpisana np. w czerwcu a realizacja zadań będzie obejmowała okres od 1 stycznia. Mam wątpliwości do realizacji takich zadań, szczególnie do realizacji rachunków, które będą sprzed podpisanej umowy. Podejrzewam, że jak NIK będzie to kontrolowała, to na pewno wytknie to jako, co najmniej, nieprawidłowe postępowanie, bo praktycznie biorąc zadanie powinno się realizować od momentu podpisania umowy. Stąd moje drugie pytanie, bo dzisiaj mamy już kwiecień: czy ministerstwo zrobi wszystko, żeby jak najszybciej były podpisane te umowy z podmiotami, żeby po prostu pomóc im w realizacji tych zadań, które są ich zadaniami statutowymi, cyklicznie realizowanymi? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę państwa, był wniosek o przyjęcie dezyderatu, ja nie chcę już powracać do dyskusji, ale pan nie miał okazji zadać tego pytania wcześniej, więc proszę o odpowiedź pana ministra i potem wrócimy do tego wniosku.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, panie pośle, można realizować zadania od 1 stycznia i temu służy wymóg posiadania wkładu własnego przez fundację czy stowarzyszenie. To nie jest tak, że one nie mają pieniędzy. Po to ten wymóg jest, aby móc realizować pewne zadania w oczekiwaniu na finalny przelew.

Jeśli chodzi o te wieloletnie programy, to postaramy się przeanalizować takie możliwości. Jeżeli tylko są prawnie możliwe, to z naszego punktu widzenia – mówiąc kolokwialnie – wygoda, bo jeśli ktoś dostałby wieloletnie dofinansowanie, to wtedy nie mamy kłopotu z corocznym rozważaniem, analizowaniem całej sytuacji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie pośle, czy może pan zabrać głos po głosowaniach? Proszę, panie pośle, pan ponawia projekt dezyderatu?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Tak, oczywiście.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Czyli pierwszy dezyderat jest…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Jeden dezyderat jest skierowany do ministra spraw zagranicznych a drugi – do prezesa NIK.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Jest głos za, jest głos przeciw. Proszę przeczytać pierwszy dezyderat.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Jeszcze raz czytam pierwszy dezyderat: „Komisja Łączności z Polakami za Granicą wyraża najgłębsze zaniepokojenie sposobem przeprowadzania konkursu na realizację zadania publicznego »Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 roku«. Komisja wzywa ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego do złożenia osobistych wyjaśnień na forum Komisji w sprawie trybu przyznawania dotacji oraz nieprawidłowości w trakcie przyznawania Fundacji Rozwoju Myśli Obywatelskiej. Do czasu wyjaśnienia powyższych bulwersujących wydarzeń Komisja postuluje o odsunięcie wiceministra Janusza Ciska od sprawowania nadzoru nad Departamentem Polonii i Polaków za Granicą”.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Kto jest za przyjęciem tego dezyderatu? (5)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał? (1)

Drugi dezyderat. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję uprzejmie. „Komisja Łączności z Polakami za Granicą wnioskuje do NIK o pilne przeprowadzenie kontroli w zakresie trybu oraz przeprowadzania konkursu na realizację zadania publicznego »Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 roku«.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze.

Kto jest za przyjęciem tego dezyderatu? (6)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał? (0)

Drugi dezyderat też został przyjęty.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Miałam tylko jeszcze pytanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan się zgłaszał dłuższy czas, potem oddam pani głos. Bardzo proszę.

Wicedyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu RP Romuald Łanczkowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chcę poinformować Wysoką Komisję, że w ciągu dwudziestu trzech lat sprawowania pieczy nad Polonią i Polakami za granicą senatorowie RP zaopiniowali a Wysokie Prezydium

Senatu RP rozdysponowało kwotę ponad 850 mln zł. W ciągu tych dwudziestu trzech lat nie miał miejsca ani jeden przypadek – podkreślam – ani jeden taki przypadek, mimo że przyznawano kwoty od kilku tysięcy do kilkudziesięciu milionów – kiedy mielibyśmy do czynienia z sytuacją, że udzielono promesy – ja nie mówię, że przyznano środki w całości albo udostępniono, uruchomiono te środki (bodaj raz przyznano, udzielono promesy na środki w jakiejkolwiek kwocie, które byłyby podobnym przypadkiem jak ten, który państwo tutaj omawiali). Ja jestem urzędnikiem, więc o tym fakcie tylko informuję i na tym poprzestanę.

Chcę poinformować Wysoką Komisję, że z dniem 30 marca br. Biuro Polonijne przestało istnieć w strukturze Kancelarii Senatu RP. Chcę też poinformować panie i panów posłów – na marginesie również wypowiedzi i pytań państwa, które tutaj padały – że z wiedzy, którą posiadam jako ostatni wicedyrektor Biura Polonijnego Kancelarii Senatu, żaden z pracowników, podkreślam, żaden z pracowników Biura Polonijnego nie otrzymał propozycji pracy w MSZ ani też żaden nie podjął pracy w tej instytucji.

Dziękuję bardzo za owocną współpracę w ramach pełnionych przeze mnie obowiązków wicedyrektora Biura Polonijnego panu przewodniczącemu, przedstawicielom ministerstwa a przede wszystkim paniom i panom posłom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Pan minister powiedział jedną niepokojącą rzecz. Czy ja dobrze zrozumiałam, że państwa nie interesuje edukacja, ponieważ wy jesteście MSZ a MEN niech się zajmuje edukacją, bo tam trzeba aplikować o środki? Mniej więcej tak się pan wyraził. Może pan się łapać za głowę, ale dlatego pytam, bo pan tak się wyraził. W związku z tym, to byłoby bardzo niebezpieczne, ponieważ dostaliście państwo pełną kwotę z Senatu, a Senat dzielił na projekty programowe i inwestycyjne i w tym były priorytety związane z edukacją – to, o co dzisiaj pytali moi koledzy a pan odpowiadał. Wynikałoby z tego, że to nie jest państwa główne zadanie, więc nie jesteście tym zainteresowani. Już boję się zapytać o szkoły, w jakim są stanie, czy jakie macie projekty z tym związane.

Niestety, chciałam, żeby pan rozwiał moje wątpliwości bądź też potwierdził, dlatego że, niestety, nie odpowiedział pan na moje pytanie: jaką kwotą dysponują inne ministerstwa, w tym MEN, jeśli chodzi o środki, o które aplikują organizacje polonijne? Jedno z drugim się wiąże.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. To już jest ostatnie pytanie, panie pośle Kwiatkowski. Pan jeszcze ma jakieś pytanie? To bardzo proszę je zadać.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, mam prośbę i wniosek. Na wcześniejszym posiedzeniu, które mieliśmy wcześniej…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ja zgłoszę tę propozycję. Panie pośle Dziedziczak, czy pan jeszcze coś ma, jeszcze jakiś dezyderat może?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Przepraszam, mam wniosek formalny o przegłosowanie dezyderatu, który przegłosowaliśmy. Rozumiem, że są wymogi formalne, żeby troszeczkę technicznie zmienić treść dezyderatu. Do tego drugiego dezyderatu prosiłbym tylko o dodanie: „Komisja Łączności z Polakami za Granicą na posiedzeniu w dniu 4 kwietnia br. wysłuchała informacji przedstawicieli MSZ na temat przeprowadzenia konkursu na realizację zadania publicznego »Współpraca z Polonią i Polakami za granicą«. Po wysłuchaniu informacji oraz dyskusji, wobec zgłoszonych wątpliwości Komisja wnosi…” i tu jest to, co przed chwilą przegłosowaliśmy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Oczywiście, ja mogę podać to pod głosowanie, ale na przyszłość bardzo proszę…

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo przepraszam.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

…żeby te dezyderaty były jednak dopracowane, żeby to konsultować z panią Anią, z prawnikami, bo nie możemy wchodzić w taką konwencję.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Tak jest, oczywiście, więc pozwalam sobie jeszcze na tym posiedzeniu.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Czy w takim razie możemy to przegłosować?

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Przepraszam najmocniej, teraz mam pytanie. Czy mamy prawo do takiej zmiany? Chodzi mi o regulamin naszej pracy. Muszę szczerze powiedzieć, że po raz pierwszy spotkałem się z czymś takim. Normalnie gdy jest dezyderat, to posłowie otrzymują druk dezyderatu, my go czytamy. Część posłów wyszła na posiedzenia innych komisji. Przepraszam najmocniej, panie przewodniczący, ale proszę o sformułowanie, czy regulamin zezwala na tego rodzaju procedowanie?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeżeli któryś z posłów składa jakiś wniosek, to ja mam obowiązek przegłosowania, mimo że dobra praktyka, o której tyle mówiłem, wskazywałaby na to, żeby dezyderat był wydrukowany, żeby każdy posłów dostał nawet na początku posiedzenia, żeby mógł wiedzieć, że będzie głosowany. Ja bym apelował o tego typu zasady, które tutaj powinniśmy wspólnie przyjąć. Absolutnie nie zależy mi na tym, żeby były przegłosowywane dezyderaty tylko i wyłącznie dlatego, że jest zmiana proporcji: opozycja – władza w tej Komisji, bo nie chcę tego wykorzystywać. Zresztą byłaby to fatalna praktyka, która bardzo by nas skłóciła. Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):

Przepraszam, panie przewodniczący, wiem, że pan powiedział, że pan nie chce, ale to się stało.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Przepraszam, ale ja pana przewodniczącego pytałam. Po raz drugi wracamy do pewnej stałej praktyki, która jest w Komisji. Ja już publicznie zwracałam na to uwagę a teraz proszę o zaprotokołowanie. Jeśli jest dezyderat, to powinien być zgłaszany wcześniej. Powinno być posiedzenie prezydium, które się nie odbywają. Dzisiaj też byłam, były zamknięte drzwi, półgodziny wcześniej miało być prezydium. Nie odbywają się posiedzenia prezydium, o które proszę publicznie, aby przed każdym posiedzeniem Komisji odbyło się posiedzenie prezydium. Jeśli jest dezyderat, to powinien być on przedstawiony prezydium a potem przedstawiony posłom. Ta praktyka nie jest stosowana w Komisji, a z całą pewnością poza regulaminem jest jeszcze pewien dobry uzus i bardzo mnie cieszy ostatnie stwierdzenie pana przewodniczącego, że nie chciałby, abyśmy głosowali w zależności od tego, jaki jest układ sił w Komisji, ale byśmy głosowali merytorycznie…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

To trzeba zostać na posiedzeniu, pani poseł.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

…więc bardzo proszę, panie przewodniczący, upominam raz jeszcze, aby odbywały się posiedzenia prezydium, tak jak ustaliliśmy, choćby pół godziny, czy jak było proponowane godzinę wcześniej, przed posiedzeniem Komisji. Jeśli są zgłaszane dezyderaty, to nie tak, że są zgłaszane do pani Ani, bo pani Ania jest sekretarzem całej Komisji i na pewno wiceprzewodniczący powinni poznać treść dezyderatu, czego nie mieli możliwości zrobić.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł, pani tutaj popełniła kilka błędów. Po pierwsze – umawialiśmy się, że ja będę pół godziny przed posiedzeniem Komisji. Zawsze jestem pół godziny przed posiedzeniem Komisji. Dzisiaj też byłem, zawsze jestem i pani nigdy nie przychodzi. Taka jest

zasada. Zawsze siedzę przynajmniej pół godziny przed posiedzeniem Komisji. Dzisiaj też siedziałem pół godziny przed posiedzeniem Komisji. Z naszego gabinetu przyszedłem bezpośrednio na posiedzenie Komisji.

Druga sprawa. Nie jest tak, że zgodnie z regulaminem jak ktoś składa wniosek o dezyderat, to musi to być przedstawione na posiedzeniu prezydium, przyjęte przez prezydium i dopiero zgłoszone na posiedzeniu Komisji. Takiej praktyki w ogóle nie ma. Jeżeli mówię o dobrych praktykach, to ja mogę apelować o to, by po pierwsze – dezyderaty były prawidłowo formułowane i po drugie – żeby były wydrukowane i rozdane posłom a nie, żeby były ustalane w prezydium. Pani poseł, wprowadza pani tutaj kolejne nieporozumienie. Ja powiedziałem tylko, że jeżeli poseł ma wątpliwości co do brzmienia dezyderatu, to może to skonsultować z pracownikami Biura i z prawnikami, a nie ma zgłaszać, nie wiem, ustalać czy nie z panią Anią. To jest druga sprawa.

Ja mogę apelować o to, żeby dezyderaty były prawidłowo formułowane, żeby były wydrukowane i w momencie zgłoszenia przedstawione na posiedzeniu Komisji, natomiast nie mogę się zgodzić na to, żeby w prezydium, w którym jestem ja, jest dwóch polityków PO, jest jeden polityk PSL, tylko i wyłącznie ja z nimi ustalał to, co będzie się odbywało na posiedzeniu Komisji, bo to jest eliminacja pozostałych klubów, w tym mojego skromnego klubu a na to absolutnie zgody nie ma. Ja mogę apelować o to, żebyśmy metodą konsensusu rozwiązywali pewne sprawy, ale po pierwsze – nie możemy łamać regulaminu, a po drugie – powinniśmy być bardzo dokładni w formułowaniu dokumentów, bo – niestety – kolejny raz zdarzyła nam się taka sytuacja, w której można się do tego dezyderatu w jakiś sposób negatywnie odnieść.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dlatego unikniemy tego wówczas, kiedy dezyderat będzie przedstawiony posłom wcześniej. To jest jakby podstawowa dobra praktyka, która nie obowiązuje w Komisji. Pan przewodniczący zezwala na pewne rzeczy, które są wygodne, nie zezwala na inne czy też uniemożliwia je, więc przyjmijmy to, bo wydaje mi się, że tutaj Komisja będzie zgodna, że jednak posiedzenia prezydium powinny odbywać się, zatem przyjmijmy czas, godziny, byśmy się nie spieszyli. Przyjmijmy to na posiedzeniu Komisji, że na godzinę przed posiedzeniem Komisji jest posiedzenie prezydium i przedstawione są…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł, ja już piątą godzinę prowadzę kolejne posiedzenie Komisji – ja wiem, że pani może mnie zastępować – i jestem trochę poirytowany, ale zawsze jestem przed posiedzeniem Komisji. Rzadko przychodzi któryś z prezydiantów na ten mój dyżur, a jeszcze raz powtarzam – jestem zawsze. Nie ma żadnego problemu, będę w przyszłości, tak jak byłem do tej pory.

Nie mogę łamać regulaminu a regulamin nie mówi o tym, że któryś z posłów ma obowiązek zgłoszenia prezydiantowi wniosku dotyczącego dezyderatu. Nie ma takiej praktyki. To jest złamanie regulaminu. Ja mogę tylko apelować o to – powtarzam to po raz trzeci – żeby dezyderat był formalnie napisany w sposób prawidłowy i po drugie – żeby go wydrukować i w momencie zgłoszenia rozdać wydruk wszystkim posłom. O to apeluję.

Poseł Artur Górski (PiS):

Jeśli można, to chcę tylko powiedzieć, że pani rzeczywiście chce ograniczyć prawa posłów do składania dezyderatów. To, co pani proponuje, jest niezgodne z regulaminem i jako poseł nie zgadzam się, żebym musiał przedkładać komukolwiek jakikolwiek projekt dezyderatu, który – jako poseł – chcę złożyć. To, co pani proponuje, jest całkowicie niezgodne z prawami posłów.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Przepraszam, jeśli drugi dezyderat jest nieprawidłowy, to rozumiem, że musimy to rozstrzygnąć. Ja osobiście muszę mieć pewność, że głosuję dezyderat, który jest poprawny w sensie prawa, zatem ustalmy, że dezyderaty jednak będą miały parafkę prawnika, że ten dezyderat jest poprawny.

Poseł Artur Górski (PiS):

Pani chyba żartuje.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Ja nie żartuję, bo jeśli po raz drugi Komisja głosuje nieprawidłowy dezyderat, to coś chyba jest nie w porządku.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Pani poseł, każdy poseł ma prawo zgłosić nieprawidłowo napisany dezyderat, a my mamy prawo go głosować. To jest sprawa oczywista.

Mamy teraz problem z tym dezyderatem. W takim razie proponuję, żeby w formie prawidłowej przegłosować go raz jeszcze. Jeżeli tak, to bardzo proszę o jeszcze raz przeczytanie tego dezyderatu.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Po pierwsze – chciałbym powiedzieć, że każdy poseł może zgłaszać dezyderat. Rozumiem, że są posłowie w naszej Komisji, np. reprezentujący kluby lewicowe, którzy nie są w prezydium naszej Komisji i rozumiem, że oni nie mają prawa głosu. Rozumiem, że np. milion czy dwa miliony Polaków głosujących na lewicę w sprawach Polaków za granicą nie mają nic do powiedzenia i nie mają prawa, by ich reprezentanci zgłaszali dezyderaty. Absolutnie się z tym sposobem…

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dlaczego nie, panie pośle? Z czego pan to wywodzi?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Przedstawiciele innych klubów, np. poseł x reprezentujący lewicę, żeby zgłosić swój postulat musi uzyskać akceptację prezydium czyli posłów klubów PO i PiS.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Nie musi uzyskać akceptacji, tylko zgłosić go prezydium, żeby dezyderat był prawidłowo przygotowany. Tylko tyle, panie pośle, proszę nie zmieniać intencji.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Po drugie – pani poseł, to, że posłowie zgłaszają projekty dezyderatów w trakcie posiedzenia, świadczy tylko o tym, że z uwagą przysłuchują się obradom Komisji i po prostu projekty dezyderatów są wnioskami z obrad Komisji. Trudno byłoby już z góry zakładać, co powiedzą dani przedstawiciele władzy wykonawczej czyli już przed posiedzeniem zakładać jakieś wnioski. To by było absolutnie niezgodne z duchem demokracji.

Po trzecie – chciałbym jeszcze tylko powiedzieć, że chyba sprawa akurat nie jest kontrowersyjna, bo chyba państwu z koalicji rządzącej również powinno zależeć na tym, żeby NIK, Izba obdarzona autorytetem, po prostu wyjaśniła całą sytuację.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Panie pośle, niech pan jeszcze raz przeczyta ten dezyderat. Rozumiem, że to jest reasumpcja głosowania.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Nie, to nie jest reasumpcja. To jest uchwalenie nowego dezyderatu. „Komisja Łączności z Polakami za Granicą na posiedzeniu w dniu 4 kwietnia br. wysłuchała informację przedstawicieli MSZ na temat przeprowadzenia konkursu na realizację zadania publicznego »Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 roku«. Po wysłuchaniu informacji oraz dyskusji wobec zgłoszonych wątpliwości postuluje przeprowadzenie kontroli przeprowadzania konkursu na realizację zadania publicznego »Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 roku«".

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze.

Kto jest za przyjęciem dezyderatu w tym brzmieniu? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dobrze.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Przepraszam bardzo, z głosowania wynika, że nie ma kworum. Jeśli nie ma kworum, nie może być ta sprawa przegłosowana. Proszę policzyć. Przepraszam, jakie jest kworum?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Przecież państwo są. Przecież pani jest na sali, a przed chwilą pani nie głosowała a poza tym podpisała się pani na liście. Po trzecie – przy okazji chciałbym jeszcze powiedzieć, bo widzę, że…

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Chciałabym wyjaśnić, jaki jest powód. Nie braliśmy udziału w głosowaniu, ponieważ dezyderat był przygotowany źle i do tej pory nie mamy pewności, czy dezyderat jest dobrze przygotowany.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Przy okazji chciałbym powiedzieć…

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Czy pan poseł pozwoli mi dokończyć? Taka praktyka już się zdarzyła, że na następnym posiedzeniu musieliśmy ponownie głosować dezyderat, więc była moja propozycja, abyśmy przygotowali starannie i przyjęli ten dezyderat na następnym posiedzeniu. Z tego powodu nie braliśmy udziału w głosowaniu.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Ale państwo byli, więc kworum jest, ale na wszelki wypadek, bo widzę, że są tu stosowne (na szczęście nieudane) różne kruczki prawne, na państwa prośbę, posłów PO, w wyniku państwa zachowania, ale przede wszystkim w wyniku merytorycznych wątpliwości, jakie są w czasie obrad tej Komisji, chciałbym poinformować, że posłowie PiS zgłoszą tę sprawę do prokuratury – oczywiście sprawę związaną z MSZ, z przeprowadzeniem konkursu na realizację zadania publicznego »Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 roku«. Na prośbę, *de facto*, ale zostawmy, z jakiej przyczyny – przede wszystkim z przyczyn merytorycznych zgłosimy sprawę do prokuratury. Oprócz NIK sprawę zbada prokuratura.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Rozumiem, że jeżeli chodzi o dezyderaty, które powstają wcześniej to oczekiwałbym, żeby były konsultowane z prawnikami sejmowymi, z biurem obsługi Komisji, natomiast jak dezyderaty powstają w trakcie posiedzenia (bo dezyderat może powstać w trakcie posiedzenia) to tylko bym apelował o to, żeby zachować pewną szczególną uwagę, jeśli chodzi o treść dezyderatu, bo treść dezyderatu składa się z kilku zasadniczych części, które muszą być obecne w tym dokumencie.

Proszę państwa, chciałbym teraz zakończyć ten punkt. Chciałbym powiedzieć, że wyjazdowe posiedzenie Komisji, to się nazywa wizytacja, w Berlinie odbędzie się 15-16 kwietnia. Wyjazd z Warszawy pociągiem – zdecydowaliśmy się na pociąg, bo to jest najszybciej, najwygodniej – o godzinie 9.55. Jesteśmy o godzinie 15.18 w Berlinie. Potem mamy spotkanie popołudniowo-wieczorne. Powrót jest następnego dnia, 16 kwietnia, z Berlina do Warszawy: 17.50 – 23.15. Zgłosiliśmy do pani marszałek Kopacz kilkanaście osób. Nie wiem, czy uzyskamy zgodę, żeby to było kilkanaście osób. Na razie zgłosiło się siedem. Bardzo proszę wszystkie posłanki i posłów, którzy chcieliby wyjechać z nami do Berlina na spotkanie z organizacjami polonijnymi o zgłaszanie się do sekretariatu, do pani Ani.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

A jaki jest program?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ustalamy to z ambasadą, ale to przede wszystkim my będziemy mieli na to wpływ. Program jest taki, że spotkamy się z większością organizacji polonijnych w Niemczech, żeby omówić ich problemy, ich postulaty. Będziemy także wizytować szkołę polską w Berlinie. Dziękuję bardzo.

Czy są jakieś kwestie w sprawach bieżących?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) – spoza składu Komisji:

Czy jest jakiś program tej wizyty?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze nie ma, w tym tygodniu będziemy mieli program tej wizyty. Pewnie już jutro będzie ten program.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, chciałbym tylko poprosić o materiały pisemne, o odpowiedzi na te pytania. Chciałem o tym przypomnieć.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo bym prosił, żebyśmy – na pytania zadane na wspólnym posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą i Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz na pytania teraz zadane – mogli otrzymać odpowiedzi na piśmie, jeżeli one nie były tutaj sformułowane. Jeszcze pan Dziedziczak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Zanim pan zamknie posiedzenie, to chciałbym poprosić sekretariat, żeby zaprotokołował, ilu posłów członków Komisji było na sali. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Nawet nas widać, panie pośle a poza tym, wobec wielości problemów i tematów, jakie tutaj są poruszane, to może jednak powinniśmy zwoływać więcej posiedzeń, bo widzę, że dwa w tygodniu to jest zdecydowanie za mało. Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.